Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 31 Niedziela, dnia 11 sierpnia 1929 r. Cena 50 gr





Wesoło żeglujmy, wesoło!...

Ćwiczenia żeglarskie na III kursie w toruńskim Ośrodku W. F.

Nowe prace,
poświęcone sprawom wojskowym i wychowaniu fizycznemu

Działania Bataljonu. Kpt. dypl. Jan Rzepecki. Warszawa 1929. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 7,60 zł.

Pod powyższym tytułem ukazała się przed kilku dniami na półkach księgarskich praca kpt. dypl. Jana Rzepeckiego. Jest to zbiór zadań taktycznych na szczeblu bataljonu. Zadania te są następujące: 1. przygotowanie obrony, 2. przygotowanie obrony w terenie pokrytym, 3. użycie odwodu w obronie, 4. bataljon na czatach, 5. bataljon straży przedniej w marszu i walce, 6. natarcie, 7. nawiązanie styczności i natarcie na nieprzyjaciela, uszykowanie do obrony, 8. bataljon w odwodzie, marsz zbliżania i przeciwnatarcie, 9. bataljon w straży bocznej — manewr odwrotowy.

W pracy tej, jak z powyższego widać, autor omówił wszystkie ważniejsze działania bataljonu. Poszczególne zadania zawierają rozwiązania, ujęte w formie pytań i omówienia. Na końcu książki znajduje się atlas map i oleat. Praca zasługuje na uwagę oficerów piechoty.

* * *

Mjr. dr. Wacław Lipiński. Archiwa formacyj polskich z wojny światowej. Warszawa 1929. Wojsk. Biuro Historyczne. Cena 1,— zł.

Badania naszej historji najnowszej wojskowości polskiej, obejmującej wysiłki wojskowe z lat 1908—1914 oraz liczne formacje polskie, tworzone w czasie światowej wojny, z każdym rokiem zwiększają grono historyków, zagłębiających się w pracach nad temi zagadnieniami. Dla zorjentowania tedy pracowników w tej dziedzinie, ukazała się ostatnio praca mjr. dr. Lipińskiego Wacława, który w „Archiwach formacyj polskich z lat wojny światowej" daje jasny i przejrzysty pogląd na dzieje powstania tych formacyj oraz na te materjały archiwalne, jakie odnośnie formacyj zgromadzone zostały w krajowych, a głównie wojskowych archiwach.

Praca mjr. dr. Lipińskiego mimo fachowej erudycji powinna zainteresować szerokie sfery czytelnicze, które z coraz większem zajęciem odnoszą się do dziejów polskiego wysiłku zbrojnego z lat wielkiej wojny.

* * *

Mjr. dr. Wacław Lipiński. Źródła do historji najnowszej wojskowości polskiej 1908—1918. Wydanie drugie uzupełnione. Warszawa 1928. Wojsk. Biuro Historyczne. Cena 1,50 zł.

Dzieje powojennych polskich związków wojskowych oraz licznych formacyj polskich, które w okresie wojny światowej na różnych teatrach działań wojennych walczyły pod jednem hasłem Niepodległości Ojczyzny, te piękne karty w dziejach naszego wysiłku zbrojnego nie zostały dotychczas należycie opracowane, gdyż mamy z tego okresu drobne zaledwie i niewystarczające przyczynki.

Zreasumowaniem i omówieniem tego co zrobiono już z zakresu naszej historji z lat 1908—1918 i tego ogromu pracy, która czeka historyka wojskowości w niedalekiej przyszłości, jest praca mjr. dr. Wacława Lipińskiego p. t.: „Źródła do historji najnowszej wojskowości polskiej".

Autor gruntownie omawia sprawę źródeł i materjałów, odnoszących się zarówno do naszych przedwojennych organizacyj wojskowych, jak i do naszych poszczególnych formacyj polskich, podkreślając konieczność jak najskrupulatniejszego opracowania historji tych związków i formacyj, zawierających bezcenne wprost źródła ideologji, bohaterstwa i poświęcenia. Ponadto autor wskazuje, jakie zagadnienia należałoby przedewszystkiem opracować oraz w sposób ogromnie interesujący omawia tło wojskowo - polityczne, na którem jeszcze wyraziściej i plastyczniej występuje dorobek przedwojennych związków wojskowych i formacyj polskich z lat wojny światowej.

* * *

Wychowanie fizyczne i sport na Powszechnej Wystawie Krajowej — Poznań 1929 r.

Pod powyższym tytułem ukazała się broszura obejmująca 60 stron druku i zawierająca opis tego, co na P. W. K. reprezentuje wychowanie fizyczne, a więc eksponaty według działów, oraz zawody wchodzące do programów widowisk Wystawy. Treść poszczególnych rozdziałów jest następująca: Zdrowie — Opieka — Wychowanie Fizyczne. Organizacja wych. fiz. i sportu w Polsce. Rozmieszczenie eksponatów działu wychowania fizycznego. Eksponaty Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Eksponaty Biura Projektów, Badań Techn. przy P. O. W. F. i P. W. 1. Ośrodek Morski w Jastarni, 2. Ogródek Jordanowski w Warszawie, 3. Dział Wychowania Fiz. Szkoły Podchor. w Ostrowi Mazowieckiej. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą. Centralna Szkoła Wojskowa Gimn. i Sportów. (I. kursy, II. stan posiadania, III. laboratorjum i izba chorych, IV. Pomoce wykładowe, V. Kadra Szkoły, VI. P. W. K. 3.). Gabinet Lekarza Sportowego. Eksponaty Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Eksponaty organizacyj sportowych. Sport w wojsku. Wydawnictwa Sportowe. Eksponaty Sztuki Sportowej. Przemysł Sportowy. Zawody sportowe i pokazy ćwiczeń fizycznych.

Wydawnictwo zdobi trzydzieści klisz siatkowych, wśród których widzimy portrety: Dyrektora działu ppłk. Dr. Osmólskiego, Dyrektora P. U. W. F. i P. W. ppłk. dypl. Kicińskiego Władysława, Prezesa Związku Związków pułk. dypl. Ulrycha Juljusza, kierownika Biura Projektów Arch. Nowakowskiego, kierownika budowy C. I. W. F. inż. Dudryka, kadry C. W. Szkoły Gim. i Sport., oraz reprodukcje rzeźb i obrazów Sztuki Olimpijskiej oraz innych wystawianych w pawilonie wychowania fizycznego.

Wydawnictwo tworzy cenne uzupełnienie eksponatów P. W. K. w tym dziale. Dopiero mając tę broszurę w ręku, może zwiedzający zorjentować się w całokształcie czynników składających się na wychowanie fizyczne kraju, oraz o znaczeniu eksponatów, które nie da się wyjaśnić napisem głoszącym jedynie, co dany model czy tablica przedstawia.

Należałoby, aby każdy pawilon reprezentujący zbiorową pracę społeczną o takie wydawnictwo się postarał. Stanowi ono nietylko wprowadzenie zwiedzających w obręb zagadnień, nietylko wyjaśnienie znaczenia nagromadzonych eksponatów, ale także trwałą pamiątkę pracy z wystawy, która pozostanie nazawsze, nawet wtedy kiedy P. W. K. się skończy i rozjedzie.

Wydawnictwo będzie rozsprzedawane w Pawilonie Wychowania Fizycznego (Miejska Szkoła Handlowa) po cenie specjalnie zniżonej — 80 gr.

* * *

Na szachowym Olimpie.

Ukazała się na rynku księgarskim „rara avis" polska książka szachowa. Wieść ta ucieszyła niezmiernie szachistów polskich, którzy przeważnie korzystać musieli, zwłaszcza o ile chodzi o nowszą literaturę szachową, z dzieł pisanych w języku obcym, o ile one z powodu wygórowanych cen były im wogóle dostępne.

Nowa książka szachowa p. t. „Na Szachowym Olimpie" przynosi 121 kombinacyj szachowych z partji największych mistrzów królewskiej gry czasu przeszłego, a przeważnie doby obecnej.

Poprzez genjalne przebłyski myślowe, zwycięzcy w „partji nieśmiertelnej", aż do zaciekłych walk, w których nowy mistrz świata dr. Aljechin wytrącił berło szachowe niepokonanemu dotąd Capablance, widzimy całe szeregi szczytowych wyczynów umysłowych największych matadorów szachowych, w których chyba nie brak nikogo z wielkich w krainie 64 biało-czarnych pól.

Liczne djagramy (121) ułatwiają studjowanie książki także bez szachownicy np. w podróży i t. p. Druk wielki i wyraźny, układ przejrzysty, uwagi i wyjaśnienia zastosowane często także do graczy słabszych, umiejętny wybór materjału, powinny wobec prawdziwej potrzeby na tego rodzaju książki zjednać jej liczne szeregi przyjaciół między szachistami od początkujących aż do najsilniejszych.

Cena 4,50 zł., z przesyłką 5,00 zł. Przy 166 stronicach formatu 8°, należy cenę tę uważać za bardzo umiarkowaną.

Skład główny w Drukarni Dziennika Poznańskiego, Poznań, ulica Pocztowa nr. 9. Telefon 3390



JUNAK

TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN
WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 31. •• Poznań, dnia 11 sierpnia 1929 r. •• Rok I. (X.)

Pamiętne dni

Płyną dnie pamiętne w historji wojska Polskiego.

6-ty i 15-ty sierpień...

Sierpień — to miesiąc, z którym wiąże się pamięć o wielu bohaterskich wypadkach naszego wojska, z których na czoło wysuwa się 6 sierpnia, kiedy to pierwsza Kadrowa Kompanja Legjonów Polskich pod Wodzą Marszałka Piłsudskiego wyruszyła w bój o Polskę.

Gdy zewsząd huczały działa, lała się krew, mordowano się i zmagano na wielu frontach całego świata, gdy nasza Ojczyzna wkleszczona między wrogie sobie zastępy niemiecko-austrjackie i rosyjskie, cierpiała straszliwie wskutek wojny, gdy dym, miecz, płomień i śmierć wszechwładnie się panoszyły po naszych polskich równinach, górach, łanach i łąkach, wioskach i osiedlach — garstka młodzieży, garstka niknąca jak kropla wśród tysięcy i miljonów walczących, zdobyła się na czyn bohaterski.

Porwana płomienną wolą i niezłomnem, choć zda się, szaleńczem postanowieniem Komendanta wypowiedziała wojnę Rosji.

Jedna kompanja rozpoczęła wojnę z miljonami czerni rosyjskiej, ale kompanja ta czuła w sobie siłę wewnętrzną, moralną tych tysięcy, którzy przyjdą po niej, którzy kontynuować będą i podejmą hasło rzucone przez nich.

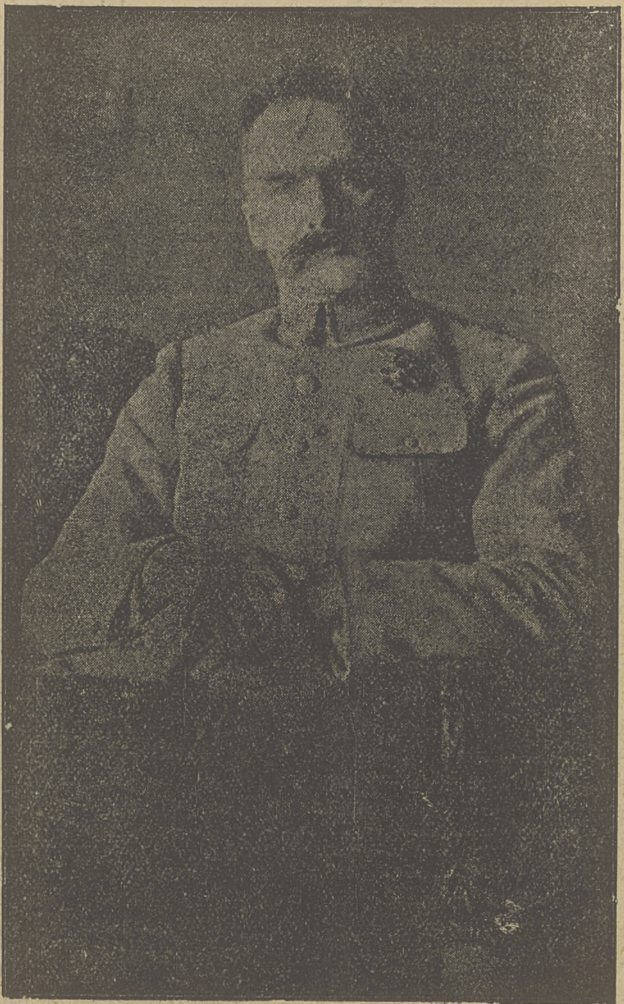
Czynem o granitowej mocy, czynem szabli i bagnetu oraz duszy płomiennej, ryli skałę na pomnik zwycięstwa i zmartwychwstania.

A gdy pomnik ten stanął na szerokich podstawach, gdy mieliśmy już swoje państwo, od wschodu sunęła na nie nawała otumanionej przez krwawych przywódców hordy bolszewickiej.

Był to sierpień 1920 roku.

Nic już, zda się, nie mogło wstrzymać tej fali krwi i ognia, która w gwałtownym pędzie zdążała ku Warszawie.

I wtedy Naród się porwał.



Śmierć lub zwycięstwo!

Na zaciśniętych ustach i w skupionych oczach robotnika, rolnika, uczonego, studenta i dziecka, którzy szli na front, widziało się jedno.

Śmierć lub zwycięstwo!

I wówczas stał się Cud nad Wisłą. O własnych siłach, gdyż zagranica o nas w tak ciężkiej chwili, oprócz Francji i Węgier nie pamiętała.

Skupiony wysiłek wszystkich warstw narodu, porwany entuzjazmem i grozą położenia, zdobył się na nieludzki wprost wysiłek.

Bolszewicy w popłochu cofali się... Było to w sierpniu 1920 roku i odtąd dzień 15 sierpnia, dzień Cudu nad Wisłą, jest Świętem Żołnierza Polskiego.

Od tych czasów wielkich wysiłków myśli naszej i ofiar naszego społeczeństwa dzieli nas szmat czasu.

Dzięki tym bohaterskim zrywom siły narodowej, państwo nasze trwa i rozwija się pędem niepowstrzymanym i dąży ku wyżynom.

Cechą jednak naszego narodu jest to, że potrafi on się zdobyć na największy wysiłek, na czyn szaleńczy i skuteczny, ale krótkotrwały.

A dzisiejsze czasy wymagają wysiłku ciągłego, nieprzerwanego i napiętego.

Wrogowie nasi z zachodu i wschodu pracują i my nie możemy dać się prześcignąć im w tej pracy.

Pomni na nasze dawne wysiłki, na długą i wspaniałą przeszłość historyczną, kiedyśmy to nieraz przodowali narodom Europy, musimy stanąć do rzetelnej, systematycznej, długotrwałej pracy nad wzmocnieniem naszej państwowości wewnętrznej i ugruntowaniem należnego nam stanowiska nazewnątrz.

Świat musi zrozumieć, że Polska to nie „państwo sezonowe“, to mocarstwo, powołane do odegrania wielkiej roli w historji Europy.

A gdy społeczeństwo nasze dowiedzie swemi czynami w pracy pokojowej, że godne jest podjęcia tej szczytnej misji dziejowej, że potrafi ją wykonać — Europa i świat cały spojrzy na nas innemi oczyma i będzie zmuszona uznać w nas równe innym mocarstwo.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Kronika W. F. i P. W.

W ciągu października 1929 r. zostanie uruchomiony w CIWF. na Bielanach 2-letni Państwowy Kurs Wych. Fiz. Data otwarcia zostanie podana osobno.

Prowadzone będą kursy nauczycielskie męski i żeński. Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści(stki) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

W myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dnia 7. X. 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z r. 1924 Nr. 18, poz. 183) w sprawie organizacii studjów i egzaminów z ćwiczeń cielesnych jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich, ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, elewi, którzy złożą egzamin pomyślnie, otrzymują świadectwo, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich oraz dające prawo po 2-letniej praktyce zgłoszenia się do egzaminu na nauczyciela szkół średnich, ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich po dopełnieniu warunków, przewidzianych rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 9. X. 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 18, poz. 185).

Warunki przyjęcia:
wiek 18 do 30 lat,
świadectwo dojrzałości gimnazjalne lub seminarjalne,
usprawnienie fizyczne.

Do podania należy dołączyć:
1. metrykę,
2. świadectwo dojrzałości,
3. świadectwo zdrowia od lekarza sportowego lub innego,
4. trzy fotografje nienaklejone, podpisane,
5. życiorys.

Podania przyjmuje Wydz. Wych. Fiz. Min. W. R. i O. P. z dnia 15. VIII. b. r.

Kandydaci(datki) zostaną po przyjściu do CIWF. poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej.

Minima próby sprawności fizycznej:
Kandydaci:
bieg 100 mtr. 14 sek.,
skok wzwyż 125 cm.,
bieg 1000 mtr. 3 min. 38 sek.,
skok wdal 425 cm.,
rzut kulą 7,25 kg. 7,20 mtr.
Kandydatki:
bieg 60 mtr. 10,6 sek.,
skok wdal 3 mtr.,
skok wzwyż 95 cm.,
rzut kulą oburącz (4 kg.) 10 mtr.

Słuchacze przyjęci na kurs zostaną pomieszczeni w Internacie Instytutu z obowiązującem stołowaniem się na miejscu.

Koszty opłat są następujące:
1. Wpisowe 10 zł,
2. Internat łącznie z wyżywieniem 120 zł miesięcznie.

Dla słuchaczy niezamożnych przewiduje się pewną ilość stypendjów. Wysokość i warunki otrzymania stypendjów zostaną podane osobno.

* * *

Firma Wł. Grzyb i Ska w Warszawie, ul. Służewska 5 m. 1 wyrabia oznaki (orzełki) na czapki dla członków p. w. ściśle według wzoru zatwierdzonego przez M. S. Wojsk. Cena za sztukę wynosi 80 gr.

Kpt. Dobrowolski,
C. W. Szk. G. i Sp.

Rzut dyskiem

Rzut dyskiem znany był w starożytności, gdyż już u Homera znajdują się o nim wzmianki. Dysk ten mało był podobny do dzisiejszego, gdyż przedstawiał sobą płaski i okrągły kamień. W tej postaci utrzymał się aż do V w. przed narodzeniem Chrystusa, odkąd zastąpiony został przez dysk z bronzu. Ciężar wahał się od $1^1/_3$—4 klg. Średnica 17—28 cm., grubość od 4—13 cm. Jako konkurencja w starożytności wpleciony był do 5-boju, a w czasach nowożytnych swoją żywotność zawdzięcza jak i inne gałęzie sportu Anglikom. Rzut dyskiem jest poniekąd sztuką w opanowaniu i skoordynowaniu ruchów i skoncentrowaniu siły, na wyrzut. Wynik zależny jest od wzrostu, ciężaru, siły budowy, długości kończyn miotacza, a najważniejsze od szybkości. Ideałem jest dobra waga, duża szybkość. Rzut będzie wtedy najlepszy jeśli się połączy szybkość obrotu z szybkością samego wyrzutu.

Zasadniczo rozróżniamy w rzucie dyskiem dwa style: fiński i amerykański, ponadto istnieje jeszcze styl t. zw. mieszany wraz z całym szeregiem odchyleń. Dominuje obecnie styl amerykański, którego charakteryzuje bardzo głęboka praca tułowia i nóg. Na ostatnich igrzyskach w Amsterdamie dało się zauważyć faworyzowanie tego stylu nawet przez Finlandczyków. Nie znaczy to jednak, aby bezapelacyjnie styl fiński w danej chwili potępiać. I jednym i drugim osięgano bardzo dobre wyniki, a stosowanie tego czy innego stylu zależne jest w pierwszym rzędzie od właściwości indywidualnych miotacza. Dlatego też podajemy oba te sposoby, jak również i mieszany, którym niemiecki miotacz Hoffmeister osięgnął 48,775 mtr.

Trzymanie dysku — wspólne jest dla wszystkich trzech styli i przedstawia się następująco: dysk spoczywa na poduszeczkach 3 falangi palców, przyczem palce te są rozstawione — kciuk zaś najbardziej w bok odstawiony. Ręka w przegubiu lekko zgięta tak, że dysk krawędzią dolną spoczywając na palcach, górną opiera się o przedramię. Mięśnie nie mogą być w tym czasie usztywnione (naprężone), gdyż miękkość mięśni i skurcz ich w odpowiednim momencie ma decydujące znaczenie, podczas przedmachów nie trzeba zginać specjalnie dłoni w stawie nadgarstkowym w obawie przed wypadnięciem dyska. Siła odśrodkowa będzie tym czynnikiem, który do tego nie dopuści.

Styl amerykański, postawa wyjściowa. Rozróżniamy tutaj 2 rodzaje postawy wyjściowej, zależne od tego, czy zawodnik staje bokiem, czy też prawie tyłem do kierunku rzutu (Houser) w pierwszym wypadku prawą nogę stawia się przy bandzie, palcami na średnicy, lewą nogę odstawia się w bok i wprzód na odległość 40 cm. od stopy prawej i jakieś ½ stopy poza średnicę, przy drugim sposobie prawa noga znajduje się ½ stopy z prawej, lewa z lewej strony średnicy. Rozstawienie nóg 30—40 cm., przyczem lewa noga znajduje się ½ stopy w tyle za prawą.

Zamachy: z pozycji wyjściowej, celem ułatwienia wyrzutu, wprowadza się ciało przez zamachy w odpowiedni balans, co wpływa równocześnie na rozluźnienie i rozciągnięcie mięśni tak tułowia, jak i ramion. Przy stylu amerykańskim używa się prócz podnoszenia dysku oburącz w wyż, także i zamachu ósemkowego. Przy pierwszym sposobie postępuje się następująco: prawe ramię wraz z dyskiem wznosi się wzwyż, lewe ramię podchwytuje dysk od spodu i jednocześnie wznosi się także ku górze, ciężar ciała przenosi się na lewą nogę, prawa noga na palcach. W następnym momencie opuszcza się prawe ramię z dyskiem dołem w bok, ciężar ciała przenosi się z powrotem na nogę prawą, którą znowu stawia się całą stopą na ziemi i ciało pochylone wprzód skręca się głęboko w prawo, prawie że w poziomej płaszczyźnie. Noga lewa na palcach, lewe ramię swobodnie w górę wzniesione i w kierunku skrętu podane. Takich zamachów zawodnik wykonuje zwykle 2—3, choć także może przejść do rozbiegu już po pierwszym zamachu, gdyż rozbieg nie tyle zależny jest od pewnej ilości wykonanych zamachów, ile od wewnętrznego

ustosunkowania się do rzutu. Przy ósemkowym zamachu postępuje się następująco: Tułów lekko przechylony, ciężar ciała na nodze prawej, lewa na palcach, lewe ramię swobodnie w wyż podniesione, ósemkę zatacza się przed sobą, a kiedy ramię idzie dołem do tyłu i w bok postępuje się jak przy pierwszym sposobie. Tułów podczas zamachu swobodnie balansuje. Zamachy powinny być wykonane miękko, swobodnie, nie gwałtownie, gdyż to pociąga za sobą zbyt szybki obrót, oraz zbyt wczesne napinanie mięśni. Wysokość zamachu do tyłu winna lekko przekraczać wysokość barku.

Obroty: Z pozycji zamachowej (patrz wyżej) z bardzo głębokiego przysiadu zawodnik stopniowo spiralnie podnosi się w górę, przyczem ramię z dyskiem przez cały czas zostaje w tyle, jest jakby ciągnione przez obrót tułowia. Obrót ten wykonywa się na palcach lewej nogi. Po I-ym obrocie prawa noga, która jest prowadzona tuż przy lewej, ustawia się prawie że w środku koła, a lewą tuż przy krawędzi na stopę w lewo od średnicy. Po przeskoku prawa noga przychodzi na miejsce lewej. Jeśli lewa trafia z prawej strony średnicy albo na średnicy, traci przez to równowagę, następuje brak dostatecznej podstawy wyrzutu, miednica nie wykona całkowitego ruchu, przez co ramię nie zostanie całkowicie dociągnięte, dysk zaś zostaje wyrzucony zawcześnie. Rola i działanie lewej nogi jest bardzo ważna, gdyż w pewnym momencie hamuje ona rozpęd, wskutek czego energja, zdobyta w obrotach, idąc po linji najmniejszego oporu, przenosi się na dysk. Dlatego też należy specjalnie akcentować wbicie lewej stopy wewnętrzną krawędzią. Lewa noga wskazuje kierunek rzutu. Jasnem się przeto staje, że rzuty będą dobre, t. zn. padać będą na lewo, o ile uda się lewą stopę umieścić na lewo od średnicy. Obrót rozpoczyna się powoli, a następnie szybkość się potęguje, punkt wysokości winien leżeć pod prawą nogą. Przed rozpoczęciem pierwszego obrotu, winien nastąpić wdech, a po wyrzucie wydech. Wdech w tym momencie jest bardzo ważny, gdyż pozwala na ustalenie klatki piersiowej, potęgując przez to siłę wyrzutu.

Wyrzut: Z chwilą kiedy obrót został już ukończony, a lewa noga złapała ziemię, rozpoczyna się ciągnienie dysku od tyłu ku przodowi i zarazem prostowanie nóg i tułowia. Ramię z dyskiem podąża za tułowiem i szybkość jego jest największa przed wyrzutem. Praca ta nie może być kurczona i winna wyglądać tak, jakby $^2/_3$ drogi ramię nic nie pracowało, a dopiero w ostatnim momencie otrzymało najważniejszy impuls, który wypycha dysk w górę i do przodu. Impuls ten, to zaakcentowanie momentu wyrzutu, który spowodowany jest przez energiczny skręt tułowia w lewo, winien być błyskawicznie szybki i zawierać w sobie tyle siły i energji, co naprzykład start przy sprincie. Czas trwania krótki, ale praca wykonana z siłą eksplozji, jeśli tak można powiedzieć. Przytem prawe ramię po wyrzucie powinno przejść na drugą stronę ciała, gdyż w przeciwnym wypadku niebyłoby tego końcowego dopchnięcia. Wogóle zaś ramię nie powinno zasłaniać wzroku w czasie rzutu. Praca ma się odbyć na wysokości barku, obie nogi podczas ciągnienia winny się całkowicie wyprostować, a ramię należy podać jak najbardziej w kierunku rzutu. Po wyrzucie następuje przeskok, w ten sposób, że prawą nogą przechodzi na miejsce lewej, zawodnik w tym momencie na rzut patrzy przez prawe swoje ramię i prawie plecami (Klumberg) zwrócony jest w kierunku rzutu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak grać w „szczypiorniaka"?

Popularna gra ręczna „szczypiorniak" ma w kraju wielu zwolenników. Jeszcze dużo jest jednak organizacyj, które nie znają bliższych zasad tej gry, która jest grą pochodzenia polskiego — powstała bowiem, jak na to nazwa wskazuje, w Szczypiornie, w obozie, gdzie internowano legjonistów polskich.

Gra, o której mówimy, jest bardzo zbliżona do koszykówki, zespół składa się jednak z 11 zawodników, a dostępna jest dla obojga płci i łatwo do pojęcia.

Jak wygląda boisko? Do gry potrzebne jest boisko prostokątne o wymiarach 70 mtr. dług. i 30 mtr. szerokości. Można grać również na boisku większem, a więc długości 120 mtr. i szerokości 90 mtr. — czyli podobnie, jak boisko do gry w piłkę nożną.

D-com drużyn kobiecych i chłopięcych zaleca się używania 50×70 względnie 50×35 mtr. — Naogół jednak przyjęte są największej średnie rozmiary boiska.

Boisko podzielone jest na dwie części — linję środkową, przechodzącą przez środek boków dłuższych, które nazywamy linjami bocznemi, a krótsze linje bramkowemi. Nieodzownym warunkiem jest równe boisko.

Przybory i urządzenia. Na środku każdej linji bramkowej umieszczona jest bramka o rozmiarach 7,32 mtr. szerokości i 2,44 wysoka. Są to rozmiary bramek, które obowiązują w grach o mistrzostwo. Używa się również bramki o rozmiarach mniejszych np. 5×2,20 mtr.

Piłka dęta w obwodzie 68—71 cm. nie może przekraczać wagi 650 gramów. Najniższa waga piłki wynosi 430 gramów.

Czas trwania i cel gry. Gra trwa 2 razy po 30 minut z przerwą pięciominutową.

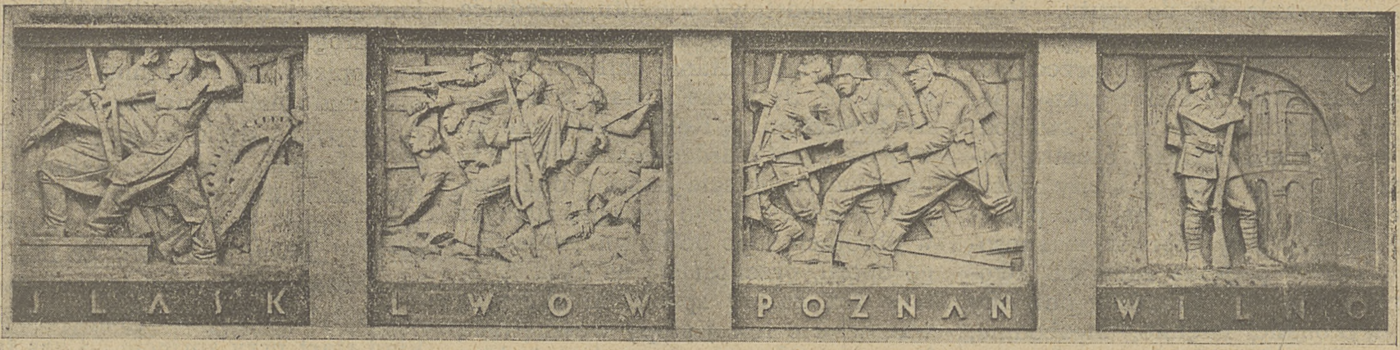
Celem gry jest zdobycie bramki przeciwnika przez wpędzenie piłki do bramki, znajdującej się w środku krótszego boku boiska.

Najważniejsze przepisy. W grze wolno posługiwać się całem ciałem, z wyjątkiem nóg poniżej kolan. Nie wolno natomiast przebiegać z piłką więcej niż 3 kroki, dotykać piłki więcej niż 3 razy w powietrzu, jeśli się odbiła w międzyczasie o ziemię lub innego gracza, kozłować lub toczyć piłkę raz lewą raz prawą ręką, kozłować dwiema rękami więcej niż 1 raz. Za te wymienione uchybienia sędzia nakazuje **rzut wolny pośredni,** to znaczy rzut, z którego piłka, nim wpadnie do bramki, musi się dotknąć jakiegokolwiek gracza.

Za przewinienia jak: popychanie graczy, podstawianie nogi, chwytanie za rękę itp., sędzia dyktuje **rzut wolny bezpośredni,** t. j. rzut, z którego bramka może być bezpośrednio zdobyta. Te same przewinienia, popełnione na polu karnem (poza boiskiem) są znaczone **rzutem karnym,** wykonanym do bramki z odległości 13 metrów, przyczem wszyscy gracze muszą się znajdować poza obrębem pola karnego.

Szczypiorniak nadaje się dla obojga płci, a jest doskonałą zaprawą biegową przed innemi sportami. Gra nie posiada prawie żadnego niebezpieczeństwa wobec podawania piłki rękoma.

Szczególnie dla młodzieży szkolnej grę tę możemy polecić. Tych, którzy bliżej chcą się wgłębić w zasadę, przepisy i technikę szczypiorniaku, odsyłamy do książeczki p. t. „Gry Sportowe" kpt. M. Kurlety i Cz. Rębowskiego, do nabycia we wszystkich księgarniach.



Płaskorzeźby w Sali Repr. M. S. Wojsk. na P. W. K. ilustrujące walki o niepodległość.

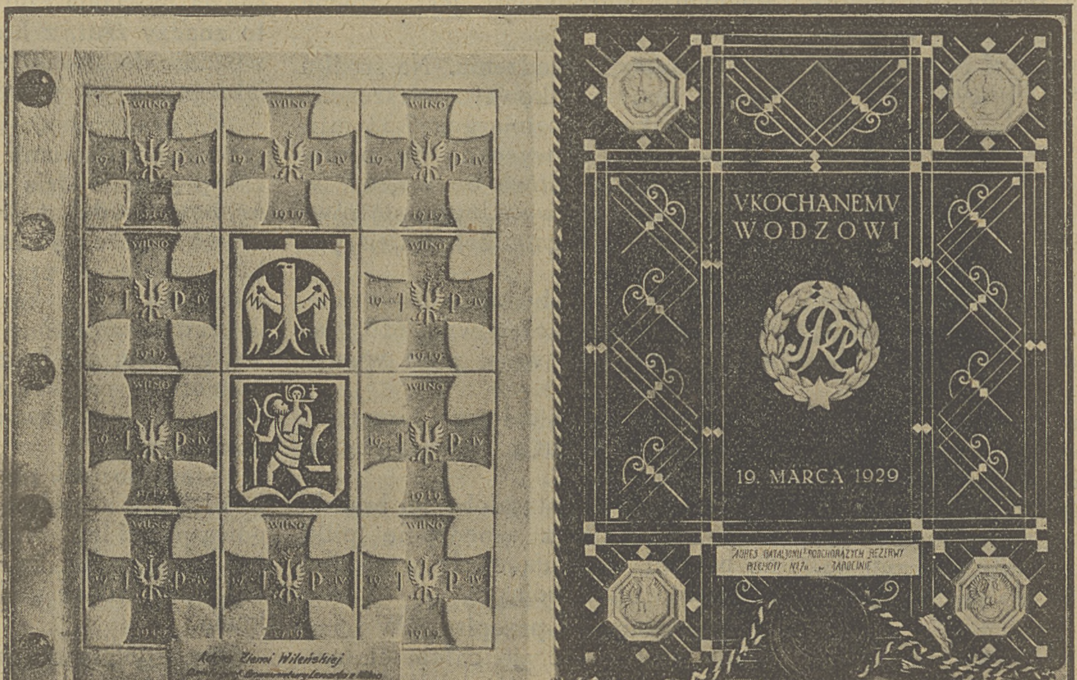
Pokaz M. S. Wojsk. na P. W. K.

Kontynuując podane w poprzednich n-rach opisy poszczególnych działów na P. W. K., podajemy poniżej dalszy ich ciąg — opis działu M. S. Wojsk.

Postępy, które z więzów uwolniony naród Polski, w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości swej uczynił, jak je skutecznie zabezpieczyć umiał, — wykazuje wspaniale urządzony dział M. S. Wojsk. Pałacu Rządowego na P. W. K. W pokazie tym dała się odczuć potrzeba nawiązania do tradycji, która w żadnym kierunku życia państwowego, nie ma tak doniosłego znaczenia, jak w wojsku. Już u wstępu potężne sprawia wrażenie zjawisko, przypominające naszą rycerską przeszłość: „Bitwa chocimska", arcydzieło pędzla Stanisława Bartkowskiego, dotąd dla publiczności nieuprzystępnione. Senior malarzy lwowskich zbliża się do Matejki ujęciem tematu i techniką. Przechodząc chronologicznie najbardziej charakterystyczne wypadki wojenne, spotykamy tu wzniosłą chwilę: „Błogosławieństwo kosynierów przed bitwą racławicką" Stachiewicza, Stoczkiem 1830 r. pędzla Rosena, najlepszego znawcy owej epoki. Hołd żołnierzyków Piłsudskiego, złożony weteranom ostatniego powstania, jako symbol nieprzerwanych nici, której treścią była walka o niepodległość, zamyka **cykl historycznych obrazów.**

Przekraczając próg **„Sali Honorowej** Wojska", mimowoli sięga ręka ku nakryciu głowy, by ją obnażyć. Przybytek ten imponuje bowiem, mimo swej prostoty, przedstawiając orężny wysiłek całego narodu, który nam dał niepodległość. W oczy wpada płaskorzeźba dzierżącego w ręku swym władzę w Polsce. Jest to p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, a naprzeciw granitowe popiersie tego, który na długo przed wojną światową, pierwszy przewidział wielki kataklizm dziejowy, możliwość pogromu państw zaborczych i konieczność wyzyskania tej chwili, by zbrojnym czynem, jako najskuteczniejszym środkiem, wywalczyć zupełną niezawisłość narodu. W uznaniu tego wielkiego dzieła, wojsko polskie ofiarowało pierwszemu Marszałkowi buławę hetmańską, złożoną nad akcją organizacyjną siły zbrojnej dominuje zamiłowanie pokoju, li tylko obrony granic, — nie zaś myśl zaborcza. Na fryzie ścian bocznych umieszczono płaskorzeźby, przedstawiające formacje polskie, które od r. 1914 do 1919 walczyły o wolność i granice państwa. A mianowicie z lewej strony od wejścia: Legjony, przekraczające pod wodzą Komendanta granicę rosyjską; formacje zachodnie, nacierające na wroga; formacje wschodnie, dążące ku Ojczyźnie. P. O. W. w marszu bojowym. Z prawej strony od wejścia: powstanie na Śląsku; obronę Lwowa; powstanie Wielkopolskie; obronę Wilna. Tak architektura tej wspaniałej sali jak i wszystkie dzieła dłuta, wykonał artysta rzeźbiarz maj. dyp. w st. n. Antoni Miszewski. Sztuczne promienie zalewają przybytek ten jakby światłem mistycznem.

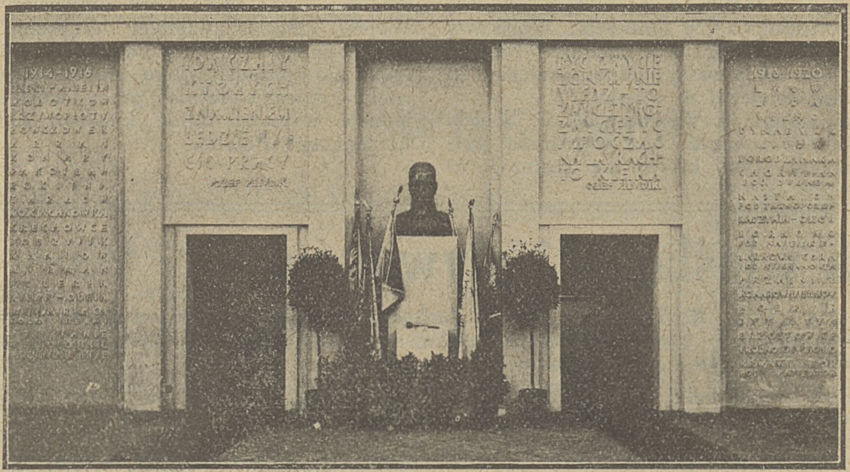
Sala III. i IV. obejmują **pamiątki, związane z działalnością Marszałka Piłsudskiego,** celem odzyskania niepodległości. Największą ciekawość wzbudzają znajdujące się tu dowody moskiewsko-żandarmskiej inwigilacji — fotografje i notatki — od-



Dwa ozdobne adresy dla Marsz. J. Piłsudskiego od Ziemi Wileńskiej i Szkoły Podch. Rez. w Jarocinie.

dalej epizod z ostatnich zmagań wielkiego cesarza z naszymi zaborcami w r. 1813: „Szarżę Nadwiślańskich ułanów na baterję pruską" Bagińskiego i zwycięską bitwę pod pod jego popiersiem. Sztandary oddziałów walczących od r. 1914 są najszczytniejszą ozdobą tej sali. W gablotce znajdują się dokumenty, będące dowodem, że noszące się do jego osoby. A jako przeciwstawienie gablotka z dyplomami obywatelstwa honorowego (trzysta osiemdziesiąt sześć) gmin województwa warszawskiego

z r. 1928. W sali XIV. widzimy za szkłem szablę honorową, ofiarowaną Marszałkowi przez Francję i dyplomy doktorskie honoris causa, uniwersytetów warszawskiego i krakowskiego. Jest tu między innemi cennemi pamiątkami mapa operacyjna, wyryta na srebrnych płytach, ofarowana przez dowódców armji Naczelnemu Wodzowi w r. 1920. Widzimy też po jednym egzemplarzu dzieł wyszłych z pod pióra Marszałka, a obok prace różnych autorów, których



Fragment sali reprez. M. S. Wojsk. z popiersiem Marszałka J. Piłsudskiego.

treścią jest osoba Józefa Piłsudskiego. Salę V. poświęcono **Organizacjom i Związkom wojskowym z okresu poprzedzającego wojnę światową,** jako to: Związkom strzeleckim, Drużynom strzeleckim i Bartoszowym. Dowodem, jak racjonalną i poważną była praca w tych związkach, są liczne już wówczas wydania regulaminu mustry i wyszkolenia bojowego oraz skrypta różnych kursów wojskowych. Sala VI. obejmuje **lata 1914 do 1917;** widzimy w niej pamiątki, odnoszące się do **Legjonu Puławskiego, Bajończyków i Legjonów Piłsudskiego.** Są to pierwsze występujące formacje polskie podczas wojny światowej. Zwracamy uwagę na pierwszy meldunek legjonowy, patrolu wywiadowczego Beliny z 25. VIII. 1914 i rozkaz operacyjny. Sala VII. unaocznia **wysiłek wszystkich i wszędzie, dążący do niepodległości Polski z pomocą oręża w latach 1917 do 1919.**

Widzimy w niej Polską Organizację Wojskową, Organizację werbunkowo - agitacyjną, Armję Polską we Francji 1. 11. Korpus 4. dywizję gen. Żeligowskiego, 5. dywizję syberyjską, oddziały na Murmanie i Odesie. Zawieszono podobizny gen. Dowbora Muśnickiego, Józefa Hallera i Żeligowskiego.

Piękna rzeźba w Terakocie symbolizuje zjednoczenie wszystkich formacyj w Wojsku Polskiem. Najważniejszym dokumentem, będącym dowodem, że Polska zawdzięcza swe powstanie naszym czynom orężnym jest, znajdująca się tutaj w odbiciu fotograficznem deklaracja z marca 1918 r. Szefów Rządów Mocarstw Sprzymierzonych, że jednym z głównych celów tych państw w obecnej wojnie jest odbudowanie Polski w jej granicach etnograficznych i geograficznych z wszystkiemi warunkami dla jej swobodnej egzystencji narodowej i jej rozwoju ekonomicznego.

Sala VIII przedstawia nam **Powstania,** którym zawdzięczamy włączenie do Polski dzielnic, należących do jej całości, jak Lwów, Wilno, Wielkopolska i Śląsk. Na szczególną uwagę zasługują prace Wielkopolskiego Biura Historycznego, odnośnie do powstania. Ściany korytarzy zapełniły oryginały plakat, wzywających w kraju i na obczyźnie Polaków do wstępowania w szeregi narodowe.

Kto z uwagą przeszedł przez te sale, ten poznał — w ciągu lat ubiegłych — z uporem powtarzające się wysiłki dla wywalczenia Ojczyźnie naszej Niepodległości. Sala IX. obejmuje zwycięską **wojnę polsko-bolszewicką.** Największe zainteresowanie wzbudzają szkice operacji przed, podczas i po bitwie pod Warszawą i nad Niemnem. W tece znajdujemy objaśnienia tych szkiców i odpisy rozkazów dla ugrupowania sił przed bitwą i dla natarcia, te ostatnie z podpisem Marszałka Piłsudskiego, z czego wynika, że geniusz strategiczny i wola naczelnego wodza oraz zapał narodu stworzyły „Cud nad Wisłą" i ostateczny pogrom Bolszewików nad Niemnem. W sali X. zebrano dziesięcioletni, nader bogaty plon Instytutu Naukowego Wydawniczego, z którym żadne państwo sukcesyjne nie wytrzymało by konkurencji. Katalog Głównej Księgarni Wojsk. w Warszawie wykazuje wysoką liczbę tych wydawnictw, między któremi szczególną uwagę zwrócić należy na okoliczność, iż do obecnej pory wyszły dzieje każdego pułku względnie samodzielnego oddziału W. P.

Przechodzimy do Służb i Przemysłu Wojennego.

Rola wojska w dobie obecnej, podczas pokoju, jest tak duża, iż wpływa na wszystkie przejawy życia narodu, to też zaraz sala XII. wykazuje, o ile **przemysł górniczy i chemiczny** wyzyskiwany być musi dla wydobywania surowców, niezbędnych do fabrykacji preparatów pędnych i wybucho-



Współczesne umundurowanie wojska polskiego.

wych. Sala XIII. przedstawia w przystępny sposób **Zaopatrzenie Wojska:** doskonałe materjały włókiennicze i skórzane na odzież; wzorową piekarnię, jako wytwórnię najważniejszego środka spożywczego dla żołnierzy i t. p. Mamy tutaj artystycznie wykonane manekiny, wyobrażające żołnierzy poszczególnych broni w przepisanem umundurowaniu i uzbrojeniu a konie w pełnym rzędzie. Salę XIV. zapełniono sprzętem **Służby Łączności,** pochodzącym z Państwowej Wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych. Pierwsze miejsce zajmuje oczywiście Radjo.

Sala XV. mieści niektóre eksponaty **Służby Technicznej,** a więc narzędzia optyczne i precyzyjne. Środek sali zajmuje wielki model składanego mostu żelaznego Typ 1 i niektóre okazy marynarki wojennej, a wśród nich zwraca na się uwagę manekin, przedstawiający komandora - pułkownika, w eleganckim galowym mundurze o charakterystycznej twarzy.

W salach XVI., XVII. **Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego i Budownictwa,** przekonać się można o wynikach dziesięcioletniej pracy, celem pomieszczenia wojska w budynkach i koszarach, przez wojnę zniszczonych a zremontowanych, w przebudówkach, odpowiadających nowoczesnym wymaganiom, wreszcie w licznych, nowo wzniesionych gmachach z uwzględnieniem najnowszych stylów architektonicznych.

Na ścianach sali XVIII., poświęconej **Aeronautyce** podziwiamy przepiękne zdjęcia Tatr i innych uroczych okolic Polski, jak Bielany pod Krakowem, ruiny zamku Troki i t. p. Zajmujące są wykresy, przedstawiające słynne Raidy naszych bohater-



360 dyplomów obywatelstwa honorowego nadanych Marszałkowi J. Piłsudskiemu przez gminy wojew. warszawskiego.

skich lotników, a m. pułk. Rayskiego w roku 1925, kap. Orlińskiego 1926 roku i dwa Małej Ententy w latach 1927 i 1928. Środek sali zajmuje całkowity motor płatowca wraz z śmigłą, dalej liczne modele, przedstawiające zarówno produkcję krajową, jakoteż typy samolotów i balonów zagranicznych.

Trzy dalsze sale i korytarz zaledwo pomieściły bogaty dorobek **Wojskowego Instytutu Geograficznego.** Oddany w ręce fachowca doszedł w ostatnich trzech latach do zdumiewającego rozwoju. Uwidoczniono prace tryjambulacyjne i topograficzne, zastosowanie fotografji do zdjęć terenowych, prace stolikowe i sprawdzanie map rosyjskich. Efektowne przeźrocza oddające kształty terenu i charakterystyczne krajobrazy ziemi naszej, jako też trudną służbę topografa — należą do ozdób tych sal. Reliefy terenowe wykonane są w sposób mistrzowski a okazy planów 1:25000, mapa 1:300000 i 1:100000 dla użytków wojska, są chlubą tego Instytutu, który dostarcza potrzebną ilość map wypracowanych dokładnie, czysto i przejrzyście.

Służba Zdrowia nawiązała w sali ostatniej i na korytarzu okazy swoje do bohaterskiej i wielce zasłużonej postaci gen. Sztabs-lekarza dr. Kaczkowskiego, przedstawionego w obrazie Winterowskiego w chwili poniesienia rany w bitwie pod Grochowem w r. 1831. To, co w tym oddziale widzimy, uspokaja, że Sanitarjat Wojskowy w razie wojny spełni swe zadanie. Na korytarzu są eksponaty, odnoszące się do **Pracy Spółdzielczej w wojsku.**

Sprawozdania z Wystawy M. S. Wojsk. Niemożna zakończyć bez wyrażenia pełnego uznania tym, którzy się zasłużyli około jej wyposażenia i urządzenia. Przedewszystkiem należy się podzięka p. Wiceministrowi gen. dyw. Konarzewskiemu. To też słusznem jest, iż portret jego zawieszono w jednej z sal. Gen. Juljan Stachiewicz, jako Szef Biura Historycznego, kierował naukową organizacją działu z pomocą podpułkownika dyp. Sokołowskiego, kapitana Rupniewskiego, Inż. Miączyńskiego i kap. Łozy.

Mamy nadzieję, że pobieżne to sprawozdanie wystarczy do jeszcze większego zainteresowania ogółu tym pokazem M. S. Wojsk., niepozbawionym głębszej myśli przewodniej, a choć z powodów zrozumiałych nie przedstawiono całkowitego dorobku dziesięcioletniej pracy wojska, toć jednak wzbudzi dumę każdego Ojczyznę kochającego Polaka.

Serda Teodorski.

Mistrzostwa wioślarzy i pływaków

Świetne sukcesy załóg poznańskich. — Kl. Wiośl. O 4 i P. T. W. Tryton. — Ziemie Zachodnie dzierżą prym w wioślarstwie polskiem. — 200 pływaków na starcie mistrzostw w Warszawie. — Szereg nowych rekordów. — Udany występ Lisewskiego, Kaniewskiego, Grabca i Antoniewicza.

O stale wzrastającem zainteresowaniu się sportami wodnemi świadczy najwymowniej ubiegła niedziela, gdzie w zawodach pływackich i regatach liczba startujących znacznie się wzmogła w stosunku do roku ubiegłego. Również udział publiczności był wielki.

Regaty posłużyły P. Z. T. W. — do wyznaczenia załóg, którym w udziale przypadnie zaszczyt reprezentowania barw Polski w wielkich zawodach o mistrzostwo Europy, w których weźmie udział 11 narodów.

Pływacy, którzy tak wybitne poczynili postępy — zmierzą swe siły w trójmeczu słowiańskim, który odbędzie się w roku bieżącym w Warszawie. Możemy się obecnie spodziewać, że podczas tych zawodów padną nowe rekordy polskie — a równocześnie zbliżymy się znacznie do doskonałych wyników pływaków czeskich.

Przejdźmy teraz do wyników samych.

Regaty w Bydgoszczy przyniosły pełen sukces klubom wioślarskim Wielkopolski a w szczególności Poznania, które na 16 biegów wygrały 7 a przytem jeszcze jedno pierwsze miejsce utraciły po niepotrzebnie przeprowadzonej dodatkowej rozgrywce.

Już pierwszy dzień przyniósł niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo w biegu czwórek półwyścigowych pań — z Pozn. Kl. Wiośl. przed Warsz. Kl. Wiośl. w czasie 5.45.4. W czwórkach półwyścigowych dla nowicjuszy K. W. Wisła odniósł pewne zwycięstwo pomimo powtórzenia biegu z powodu protestu. W czwórkach półwyścigowych zwycięstwo odniosła Syrena — Warszawa w czasie 6.57.2 przed A. Z. S. — Warszawa. Bieg czwórek dla załóg, które w roku ubiegłym nie zdobyły żadnego pierwszego miejsca, przyniósł zwycięstwo Kal. Tow. Wiośl. przed Polonią Poznań w czasie 7.10.6.

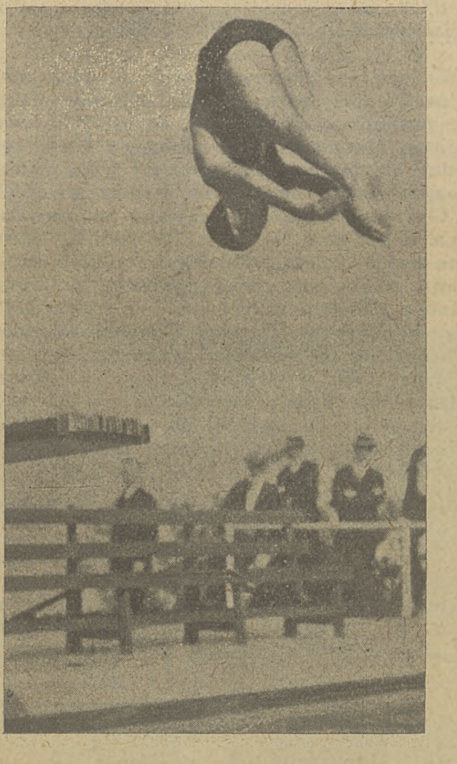
W drugim dniu wyniki biegów były następujące:

Ósemki nowicjuszy 1. BTW 6.01.8 przed AZS — Warsz. 6.03.

Dwójki o mistrz. 1. Tow. Wiośl. Włocławek w. o.

Jedynki o mistrzostwo. Bieg ten wygrał nadspodziewanie w dobrej formie **Długoszewski (Sokół — Kraków) w czasie 7.02** przed nadto przereklamowanym **Barwickim z KW Toruń, czas 7.13.**

Czwórki lekkie: 1. KW 04 — Poznań 6,32,8; 2. BTW. 6,33,2. Zwyciężył po uporczywej walce klub poznański na finiszu. Skład osady stanowili: Zajączkowski, Budziński, Budziński, Dybalski. **Polonia** — poznańska szła również dobrze, straciła jednak wiele na ostatnich metrach i przyszła jako czwarta przy 6 startujących.



Z pływackich mistrzostw Polski w Warszawie. Skoki.

Dwójki podw. dla młodszych. Pewne zwycięstwo odnosi tutaj **Tryton** przez **Kostkę i Włodarczyka** w czasie **6,41,4** przed **KW Toruń.** Tryton zwyciężył pewnie o dobre trzy długości łodzi.

Bieg jedynek nowicjuszy wygrał w. o. Sadowski — Sokół Kraków 7,21,2.

W czwórkach o mistrzostwo pierwszy bieg unieważniono (Bieg wygrał KW 04.) W drugim biegu, który rozegrany został po ukończonych regatach, wygrało **BTW w czasie 6,13 przed KW 04 i AZS-em.**

Tryton odniósł pewne zwycięstwo w biegu ósemek dla młodszych w czasie 5,59,8 przed WTW. Skład Trytona: Twardowski, Sell, Matejski, Bagiński, Szening, Breza, Sabiniewicz, Laskowski i przy sterze Olszewski.

Czwórki o mistrzostwo: 1. **KW 04** — 6,25,2; 2. AZS — Warsz. 6,35,8; 3. **BTW.** Zwycięża na finiszu 04 o dwie długości. Jedynki młodszych: 1. Antoniewicz WTW. 7,17.

Czwórki nowicjuszy: 1. **BTW 6,34,6;** 2. **Tryton 6,36.**

Dwójki podwójne o mistrzostwo: 1. **KW Toruń 6,26,6;** 2. BTW 6,32,4. Poza konkursem osada **Trytona, Kostka i Włodarczyk,** zwyciężyła pewnie w czasie 6,23,2, co najlepiej świadczy o tej młodej osadzie.

Dwójki bez sternika o mistrzostwo: 1. KW 04 (Mikołajczak i Budziński) 7,43,6 w. o. **Czwórki młodszych: 1. Tryton 6,28;** 2. **AZS Poznań 6,37,2;** 3. **BTW.** Tryton wygrał prawie trzema długościami łodzi. **Ósemki o mistrzostwo.** Bieg ten wygrał po raz wtóry **KW 04** w czasie 5,39; 2. **BTW 5,44,8;** 3. AZS — Warszawa 5,50. Bardzo zacięta walka. Zwycięża na finiszu KW 04, który potwierdził, że zeszłoroczne wygrane nie były przypadkowe.

Organizacja wzorowa. Publiczności około 9000.

Tegoroczne mistrzostwa pływackie obesłały wszystkie okręgi, a stało się to dzięki podzieleniu zawodników na klasy. W obu dniach na doskonale urządzonej pływalni PZP przewinęło się wiele osób. Widać, że pływanie zaczyna interesować co raz to szersze grona zwolenników.

Wyniki techniczne:

Panowie: 1. 100 mtr. na wznak: 1. Smolka (Cr.) 1,31,2; 2. Trytko (Crac.). **Antoniewicz (Unja) — Poznań** na miejscu siódmem w czasie 1,39, a więc nieco słabszem jak w Poznaniu, gdzie uzyskał 1,35.

200 mrt. styl. klasycz.: 1. Jurkowski (Pol.) 3,16,2; 2. **Kaniewski PTP. 3,18,6 — nowy rekord okr. pozn.**

400 mtr. styl. dowol.: Startują same asy pływactwa naszego. Konkurencja więc groźna. 1. Kot (AZS — Lwów) 5,45,3 — rek. Polski; 2. Bocheński (AZS — Warsz.; 3. **Lisewski (Unja) — Poznań w czasie 6,45,6,** również nieco słabszy od uzyskanego czasu w Poznaniu. L. opadł na ostatnich 100 mtr. na siłach.

5 × 50 mtr.: 1. AZS — Warszawa: w składzie: Wieliski, Kotkowski, Czajkow, Matysiak, Bocheński. Czas 2,43,8 — nowy rekord Polski; 2. Cracovia; 3. Pogoń.

Skoki wieżowe: 1. Maerz (Gisz.); 2. Remiszewski (AZS — War.); 3. **Grabiec (PTP).**

Panie, 100 mtr. na wznak: 1. Nowakówna (Crac.) 1,39,6 — rek. Polski; 2. Reicherówna (Hak.); 3. Melerówna (Hak.).

200 mtr. styl. klas.: 1. Reicherówna 3,39, rek. Polski pobity; 2. Kaizerówna; 3. Melerówna.

5 × 50 mtr.: 1. AZS — Warsz 3,39,5 — rekord Polski; 2. Cracovia 3,57.

Skoki wieżowe: 1. Liebnerówna 22,54 pkt.; 2. Kokali-Kowalska.

Panowie kat. II.: 100 mtr. styl. dowol.: 1. Kowalski (Crac.) 1,15; 2. **Richter (Unja), Poznań 1,25,4.**

100 mtr. na wznak: 1. **Antoniewicz (Unja), Poznań 1,41,1.**

Drugi dzień mistrzostw pływackich.

200 mtr. styl. dowol.: 1. Radziejewski (Hak. Bielsk) 3,06,5.

100 dow. pań: 1. Schmidtówna (G'sz.) 1,34; 2. Nowakówna (Cr.)

100 mtr. kl. II styl. dowol. pań wygrała Szczerbówna w czasie 1,40 min.

200 mtr. kat. II styl. klas.: 1. Nadaner (ZASS) 3,33,2; 2. **Antoniewicz (Unja Pozn.) 3,36,3.**

400 mtr. dow. panów kat. II: 1. Jałowy (Pog.) 7,00.

100 mtr. styl. dowolnym panów kat. I b: 1. Bober 1,12,7; 2. Sulik 1,17,1; 3. **Lisiewski (Unja Poznań) 1,19.**

100 mtr. styl. dowol. panów kat. I: 1. Bocheński (AZS.) 1,08,8 — rek. Polski; 2. Kot 1,10,6; 3. Schreibman 1,10,6.

4 × 100 mtr. pań: 1. AZS. w czasie 6,53,3, nowy rekord Polski; 2. Giszowiec.

4 × 200 styl. dowol. panów: 1. AZS — Warsz. 11,48 — nowy rekord Polski; 2. Cracovia.

Skoki z trampoliny panów: 1. Maerz, 2. Sieńkowski, 3. Fogel, 4. **Grabiec (PTP.).**

Skoki z trampoliny pań: 1. Schnackówna, 2. Kowalska, 3. Schlesingerówna, 4. **Urbańska (Unja — Poznań).**

Wiadomości sportowe

Walczymy o puhar środkowej Europy z Czechami. — Porażka w lekkiej atletyce z Węgrami. — Cała Polska śledzi II Bieg Dookoła Polski. — Co słychać w świecie sportowym?

PIŁKA NOŻNA.

Polska — Czechosłowacja 2:2 (2:1).

Druga nasza rozgrywka z cyklu walk o puhar środkowej Europy przyniosła nam wynik remisowy.

Drużynę reprezentacyjną Polski, której skład do ostatniej chwili był niepewny, tworzyli następujący gracze: Fontowicz, Martyna i Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Sperling, Kozok, Kałuża, Pazurek i Rusinek.

Czechosłowacja: Andrejko, Kuchynka, Novak, dr. Schillinger, Steff, Cetkowsky, Szoral, Bulla, Foltyn, Prudik i Uher.

Pierwszą połowę gry można nazwać okresem, w którym żadna z drużyn nie miała przewagi. O ile jednak drużyna polska była groźniejsza pod bramką, dzięki swej przebojowej sile napastników (Kozok i Pazurek), o tyle Czesi stali wyżej technicznie i górowali dokładnością i celnością podań.

Pierwsze minuty przynoszą zdenerwowanie naszej drużyny, a skuteczną dość ofenzywę Czechów. Wynikiem jej jest zdobycie już w 7 minucie bramki przez Szorala (Czechosłowacja), który wykorzystał błąd Bajorka. Fontowicz, źle robinsonując, puszcza piłkę do siatki.

Mała konsternacja, ale drużyna polska zaanimowana przez publiczność, przychodzi po kombinacji do siebie i uzyskuje szereg rzutów różnych, aż w końcu po kombinacji Rusinek-Pazurek, strzela ten ostatni w 17 minucie ostro na bramkę. Jednak Andrejko broni przytomnie.

Następuje okres zmiennych ataków, aż wreszcie w 25 minucie Kozok, iż był nieprzepiscwo atakowany, przebija się z niezwykłym spokojem i zdobywa z bliska wyrównującego goala. Polska atakuje teraz więcej, owocem tego jest zdobycie w 28 minucie drugiej bramki przez Pazurka.

Po przerwie gra mało ciekawa. Okres zupełnej przewagi Czechów, którzy atakują zawzięcie i usiłują za wszelką cenę wyrównać. Drużyna polska broni się tylko i usiłuje utrzymać wynik. W tej akcji defenzywnej wybijają się na czoło wspomnieni już na początku Martyna i Bułanow, oraz bracia Kotlarczykowie. Zawodzi natomiast linja ataku, gdzie najsłabszym graczem okazuje się Sperling, zaprzepaszczający nieprawdopodobne wprost pozycje.

Bardzo słabym punktem jest także Bajorek w pomocy. Wyrównująca bramka dla Czechów wpadła w 38 minucie ze strzału Foltyna. Fontowicz łapie niezbyt dokładnie piłkę, którą dobija Szoral. Mimo wielkiej przewagi, Czesi, wobec dzielnej obrony drużyny polskiej, nie mogą uzyskać zwycięstwa. Sędziował bardzo dobrze p. Langenus (Belgja).

Warszawa. Warszawa — Łódź 5:0 (0:0).
Łódź. Łódź — Lwów 2:2 (1:1).
Kraków. Lwów — Kraków 7:5 (4:2).
Król. Huta. Hamb. Sp. V. — Ruch 4:2 (1:1).
Bielsk. Vienna — B. B. S. V. 1:0 (0:0).
Katowice. Vienna — 1. F. C. 4:1.

GNIEZNO.

Stella — Polski Klub Sport. (Berlin) 5:1.

Zasłużone zwycięstwo drużyny gnieźnieńskiej.

OSTRÓW.

Ostrowski Klub Sport. — Venetia 5:0 (3:0).

Porażka zbyt wysoka. Venetia wykazuje od dłuższego czasu widoczny spadek we formie.

GRUDZIĄDZ.

Grudz. Klub Sport. — K. S. Grudziądz 2:0 (0:0).

Gra na bardzo niskim poziomie.

LEKKA ATLETYKA.

W meczu międzypaństwowem z Węgrami przegrywamy 51:27.

Pierwszy pojedynek z Węgrami — musieliśmy przegrać, stanowią oni bowiem bardzo silnego przeciwnika. Złożyło się przytem tak nieszczęśliwie, że Kostrzewski nie mógł wyjechać, przez co straciliśmy pewne 5 punktów, Smakulski również nie mógł z powodu choroby startować, a zabrakło też por. Barana, kpt. Dobrowolskiego — dlaczego — to wie tylko P. Z. L. A.

Pocieszyć możemy się tem, że walka prowadzona była na poziomie bardzo wysokim i, że nasi reprezentanci znowu poprawili **trzy rekordy polskie,** które obecnie dorównują najlepszej klasie międzynarodowej. **Rekord Heljasza z Warty poznańskiej** w kuli z wynikiem 14,27 jest świetny. Petkiewicz uzyskał na 1 500 mtr., czas 4,01,4, a sztafeta na 4 × 200, czas 1,31,8. Również Górski trzymał się dzielnie, przekroczył także czternastkę w kuli.

100 mtr.: 1. Raggami (W.) 10,8; 2. Slot (W.) 11; 3. Szenajch 11,1.

110 mtr. przez płotki: 1. Kalman (W.) 16; 2. Trojanowski 16,1; 3. Zajusz (P.)

Skok wwyż: 1. Kesmarky (W.) 1,85; 2. Kovacs 1,78; 3. **Banaszkiewicz** 1,74.

400 mtr.: 1. Barsi (W.) 49,6; 2. **Piechocki** 50,4. Brak Kostrzewskiego dał się odczuć dotkliwie.

1 500 mtr.: 1. Petkiewicz 4,01,4; 2. Szabo; 3. Mędrzycki.

Kula: 1. Daranyj 14,52; 2. Heljasz 14,27; 3. Górski 14,07.

Dysk: 1. Marvalits (W.) 45,52; 2. Domogeny (W.) 45,32; 3. Górski 40,66 mtr.

400 mtr. przez płotki: 1. Ferenci (W.) 57,6; 2. Somfai 58,4; 3. Maszewski 60,8. Kostrzewski miałby pewne miejsce pierwsze.

Skok wdal: 1. Balogh (W.) 7,17; 2. Nowak 7,12; 3. Sikorski 7,05.

W oszczepie wygrali również zdecydowanie Węgrzy, zajmując dwa pierwsze miejsca przez Budovarego 57,19; 2. Szabo 55,95. Polska na trzecim miejscu z wynikiem 51,28, osiągniętym przez Buchałę.

5000 mtr.: 1. Petkiewicz 16,02; 2. Serb 16,04; 3. Sawaryn.

W biegu na 800 mtr. pierwszy był Barsi (W.) 1,59,2; 2. Rosza 2,00,4; 3. Żuber 2,02.

Sztafetę wygrali z ledwością Węgrzy w czasie 1,31,2 przed Polską w czasie 1,31,8.

Warta — Sokół (Leszno) 71:32.

Zawody odbyły się w Lesznie przy licznym udziale publiczności. Pewne zwycięstwo odniosła drużyna poznańskiej Warty.

Zawody poznańskich drużyn policyjnych. Zawody lekkoatletyczne.

Bieg na 100 m.: pierwsze miejsce zdobywa poster. Jeziołkowski (Poznań) 13 sek., drugie miejsce Roszak (Poznań).

Bieg na 800 m: 1) poster. Kunze (Bydgoszcz) w czasie 2,39,6; 2) poster. Zdeb (Poznań-Ostrów).

Bieg na 1500 m: 1) poster. Zajdler (Poznań) w czasie 5,14; 2) Wawrzyniak (Poznań).

Bieg na 5000 m: 1) poster. Zajdler w czasie 20,29; 2) Wawrzyniak.

W biegu sztafetowym 4×100 odnosi zwycięstwo drużyna poznańska. Bydgoszcz w ostatniej chwili wycofała się.

Skok w dal: 1) Jeziołkowski (Poznań) 5,16 m.; 2) Bereziński 4,75 m.

Skok wzwyż. 1) Bereziński 1,45 m.; 2) Zdeb 1,40 m.

Rzut oszczepem: 1) Jeziołkowski 41,22; 2) Tomczyk.

Rzut kulą: 1) Jeziołkowski 11,29; 2) Czyżyniak z Kościana.

Rzut dyskiem: 1) Jeziołkowski 35,15 m; 2) Bereziński (Poznań).

Rzut granatem trzonowym: 1) Jeziołkowski 56,51 m; 2) Czyżyniak.

Marsz w pełnym rynsztunku z Rostku do Poznania (35 km). Zwycięża Szymański (Poznań) 4 godz. 15 min.; 2) Dybarski (Gniezno).

HOKEJ.

Lechia — Czarni 9:0 (4:0).

Pomimo osłabienia Lechji brakiem trzech doskonałych zawodników — Kaźmierczaka, Sledzińskiego i Spychały — zwycięstwo przypadło jej zasłużenie, mając pewną przewagę techniczną nad przeciwnikiem. Czarni grali bez Rożańskiego w bramce. Bramki strzelili Paczkowski Sob. 5, Paczkowski Tad. 2 i Kadłubowski 2. Sędziował p. Brodniewicz.

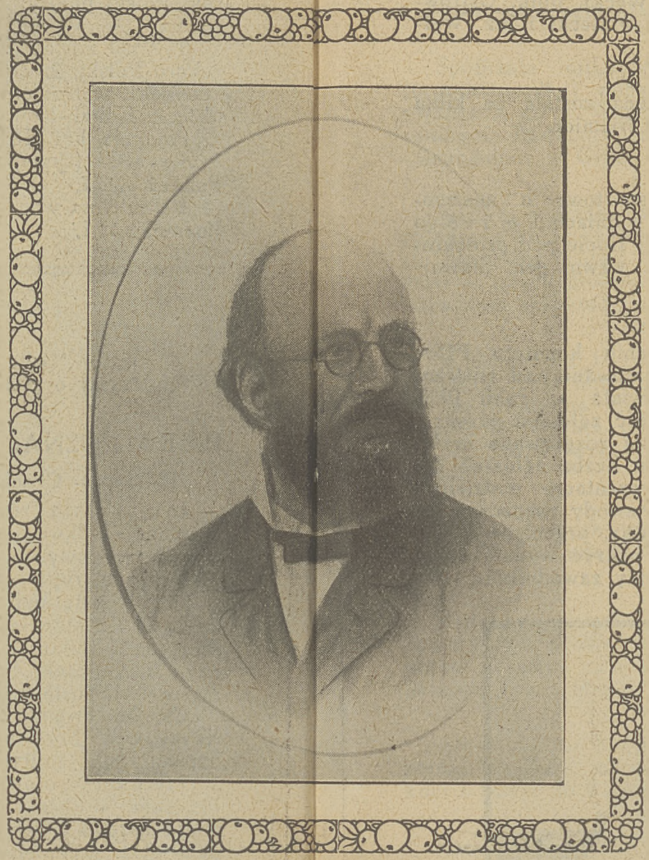





Z życia Centralnej Wojskowej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu.



Inż. Nowakowski, kier. Biura proj. i badań techn. przy P. U. W. F. i P. W.



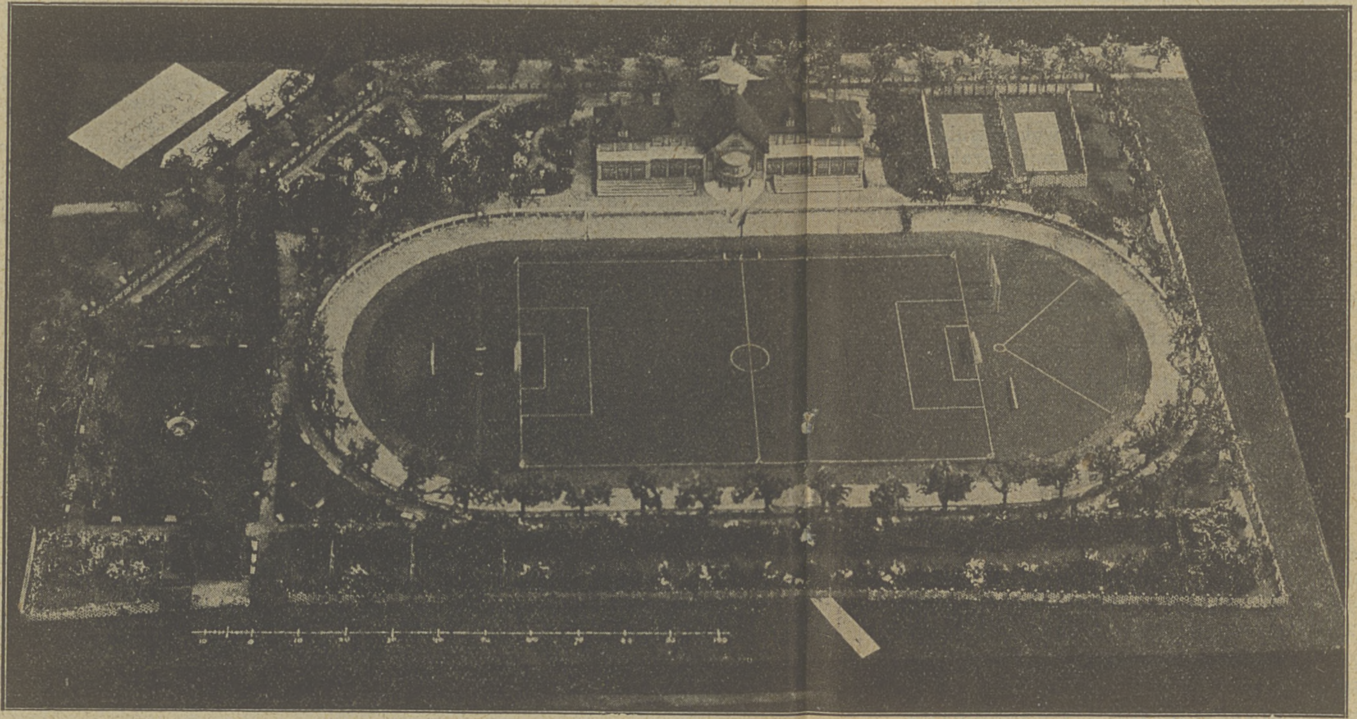
DR. JORDAN,
pierwszy zasłużony krzewiciel idei racjonalnego wychowania dzieci w założonych przez siebie ogródkach dla zabaw i gier, zwanych „jordanowskiemi". W Krakowie założył on pierwszy tego rodzaju ogród w Europie. — (W 40-letnią rocznicę zgonu.)



Inż. Dudryk, kier. budowy Centr. Inst. W. F. w Warszawie.



Drużyna lekkoatlet. Sokoła w Swarzędzu,
która zdobyła w pięcioboju po raz drugi puhar, ufundowany przez Okręg Poznański.



Częściowo już zrealizowany projekt boiska sokolego w Lesznie (Wlkp.).



Malowniczy obrazek z żeńskich obozów letnich.

KOLARSTWO.

Bieg kolarski naokoło Polski.

O godz. 12-tej na Dynasach odbył się start 2-go biegu kolarskiego dookoła Polski. Wobec tłumów publiczności płk. Kiliński, dyrektor P. U. W. F. i P. W. wystartował zawodników. Zawodnicy udali się na plac Marszałka Piłsudskiego celem dokonania wspólnego zdjęcia, poczem wyjechali na szosę łódzką, gdzie na 8-ym kilometrze odbył się właściwy start biegu. Pierwszy etap biegu prowadził do Łodzi — 145 klm. Do Łodzi na tor helenowski pierwszy wpadł Stefański (A. K. S.) w czasie 4 godz. 15 min. 37 sek. przed Kalinowskim (W. T. C.). Dalsze miejsca zajęli Sobolewski — Kalisz, Kołodziejczyk (Union — Łódź), Konopczyński Wł. (W. T. C.), **Heinisz — Pakość,** Olecki — Legja, Malczewski, Łazarczyk. Jako 10-ty przybył zeszłoroczny zwycięzca biegu **Więcek (Polonia — Bydg.)** w czasie 4 godzin 28 m. 15$^1/_2$ sek. Z bardziej znanych zawodników, 18-te miejsce zajął Michalik, 48-me Kłosowicz, 60-te Ignatowicz. Etap ukończyło 65 zawodników. Stawka rozciągnęła się dopiero po 45 klm. od Warszawy.

Drugi etap Łódź — Bydgoszcz, długości 214 klm wygrał również Stefański w czasie 8 godz. 52.11.4 min. Dalsze miejsca zajęli: 2. Kalinowski Kazimierz (WTC. Warszawa) nr. 5 w czasie 8:52.11.9, 3. Olecki Wiktor (WK. Legja Warszawa) nr. 42, 8:52.48.9, 4. Olszewski Henryk (WT. Hejnał — Łódź) nr. 20, 8:54.01.9, 5. Kiczek Władysław (Pogoń Lwów) nr. 28, 8:54.02.3, 6. Michalak Eugenjusz (WKS. Legja Warszawa) nr. 52, 8:56.08.3. 7. Wasilewski Stanisław (WTC. Warszawa) nr. 7, 8:57.06.3, 8. Stahl Ryszard (WKS. Legja Warszawa) nr. 53, 8:57.28.3, 9. Więcek Feliks (KS. Polonja Bydgoszcz) nr. 31, 8:57.30.3, 10. Orczyk Stanisław (Sokół Inowrocław) nr. 64, 8:57.31.8.

Po przebyciu II. etapu czoło tabeli ustaliło się jak następuje: 1. Stefański Józef (AKS. Warszawa) nr. 10 z czasem 13:07.48, 2. Kalinowski Kazimierz (WTC. Warszawa) nr. 5, 13:12.46, 3. Olecki Wiktor (WKS. Legja Warszawa) nr. 42, 13:18.49, 4. Kiczek Władysław (Pogoń Lwów) nr. 28, 13:22.47, 5. Olszewski Henryk (Hejnał — Łódź) nr. 20, 13:23.46, 6. Więcek Feliks (KS. Polonja Bydgoszcz) nr. 31, 13:25.46.

Dnia 6 sierpnia br. o godz. 12-ej na szosie Nakielskiej przy fabryce „Promień" p. gen. Thomée wystrzałem ze startera wypuścił do dalszych zmagań o tytuł mistrzowski szos polskich w Biegu Dookoła Polski na III. etapie Bydgoszcz — Poznań. Przez cały czas prowadził Więcek — i dopiero na finishu ulega nieznacznie Michalakowi i Olęckiemu. Michalak przyszedł jako pierwszy w czasie 4.51.37.4, tuż za nim Olęcki w czasie 4.51.37.6, trzeci Więcek czas 4:51.38.6. Czwarty Wlokas — (Żory). Piąty Stefański 5:58.44 min. — który w ogólnej klasyfikacji prowadzi różnicą nie całych pięciu minut. — Etap ukończyło 64 kolarzy. Zawodnicy przybyli naogół w dobrej formie. Organizacja wzorowa. Publiczności stosunkowo mało.

Bieg od morza na P. W. K.

Bieg odbył się w dwóch etapach. Pierwszy etap wygrał Kluj z Grona Reya — Poznań, drugi etap wygrał Rutkowski z Polonji Bydgoskiej w czasie 7 godz. 01 min. — W ogólnej klasyfikacji zwyciężył **Kluj** w czasie 13 godz. 11 min. 2. Kuzol Ł. K. S. — 13 godz. 13.5, 3. Jerzek Ł. K. S. 4. Morga Ł. K. S.

Trasa wynosiła 364 klm. Startowało 62 zawodników, z których 54 ukończyło bieg.

Bieg ten ma się odbywać odtąd corocznie, lecz ze startem z Poznania.

Policyjny wyścig kolarski Poznań — Pniewy.

Zawody kolarskie w biegu na 50 klm. na trasie Pniewy — Poznań dały następujące wyniki: 1. post. Kręglewski (Poznań pow.) 2 godz. 22 min., 2. poster. Kołka (Bydgoszcz pow.), 3. poster. Koźbiewski (Leszno). Startowało siedmiu zawodników.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SPORTOWYM?

Ubiegłej niedzieli wyjechali do Sztokholmu polscy zawodnicy na strzeleckie mistrzostwa świata. W skład ekspedycji weszli następujący członkowie: Borzęcki, Golański, Gościewicz, Lewiński, Podoski, Rutecki, Stawarz S. i A., Wąsowicz, Wrzosek i Zalewski. Kierownikiem ekipy jest kpt. Żelazny. Ponadto z ekspedycją wyjeżdża 6-ciu reprezentantów: płk. Wecki, ppłk. Ostrowski, mjr. Lepiasz, kpt. Matecki i inż. Walczak.

*

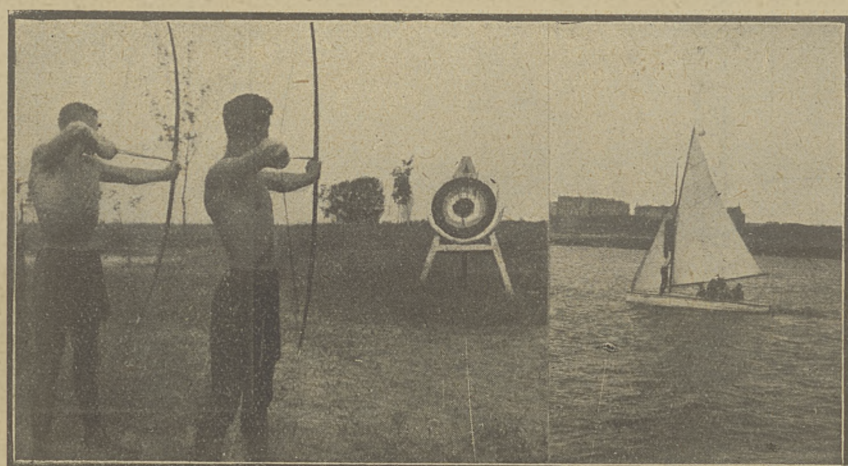
„Cracovia" zaproszoną została na kilka spotkań piłkarskich do Niemiec.

*

Policyjne zawody sportowe o mistrzostwo Polski odbędą się w dniach 5, 6, 7 i 8-go września w Królewskiej Hucie pod protektoratem p. ministra spr. wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego.

*

Na ostatniem zebraniu komitetu FISA (Międz. Zw. Piłk.) debatowano nad mistrzostwami piłkarskiemi świata w roku 1930. Postanowiono, o ile ilość zgłoszeń przekroczy 16 — zawody będą rozgrywane systemem puharowym, o ile liczba zgłoszeń będzie mniejsza — reprezentacje podzielone zostaną na 4 grupy. Zawody rozpoczną się 15 lipca 1930 r. Urugway, organizujący zawody, zobowiązał się pokryć wydatki włącznie z kosztami podróży zawodników.



Ćwiczenia III. kursu w. f. w ośrodku w. f. w Toruniu. Na lewo łucznictwo, na prawo żeglarstwo.

Nawrot, który otrzymał wykreślenie z Legji, wystąpił w reprezentacji Krakowa przeciw Lwowowi, jako zgłoszony gracz Cracovji.

*

W najbliższą niedzielę rozegra „Warta" mecz z holenderską drużyną „Philips".

Start!

(Z II-go Biegu Dookoła Polski.)

Start!...

To wielkie morze głów, pochylonych ciekawością w jednym kierunku, tam, gdzie są Oni!

Ci, którzy biegną zbierać pył wszystkich dróg Ojczyzny swojej, w srebrną pajęczą siatkę snów o sławie! Sława marzy się w oczach roziskrzonych; marzy się, że w rozdygotaniu serca, w usilnem naprężeniu mięśni, w zacięciu upartem ust, w gwałtownym oddechu piersi i nieustępliwej pracy nóg, wywalczony zostanie prymat.

Pierwszy! Zwycięzca! Triumfator!... słowa, które tłuką się w mózgach chłopców u startu.

Wielkie, szlachetne pragnienie pierwszeństwa.

Usilne pragnienie, zamienione w przyrzeczenie, dane sobie, że nie ustąpię! że będę walczył do ostatka sił, a nawet poza ich ostatek, bo tak trzeba, bo tak jest pięknie.

Sława i postanowienie, marzenie i wola zwycięstwa, oto stanęły u startu i kołyszą drzewami, jak skrzydeł poszumem, i przenikają do serc tysięcy, życzącym, by zwyciężyli Oni, co idą do biegu.

„No Antek, jak tam?"

„Trzymam się ciepła!"

„I ja też."

„A pamiętaj pomagać!..." —

„Jak Boga tego. A cobym miał nie pamiętać!..."

To przyjaźni zaczątek, co się przerodzi na wybojach polskich dróg w serdeczną, nieraz bohaterską współpracę dwóch młodych ciał, dwóch gorących serc, spragnionych zwycięstwa!...

— — — — — — — — — — — — — — —

Dwa rekordy światowe pań uzyskały zawodniczki niemieckie Jungkunz i Haux na zawodach w Ulm. Pierwsza ustanowiła rekord w pchnięciu kulą oburącz 21,47 m., a druga oszczepem oburącz rzutem 57.05 m.

*

Spotkanie piłkarskie Polska — Austrja (6 października) wobec protestu Polski na rozegranie go w Wiedniu, jako przedmeczu spotkania Berlin—Wiedeń, odbędzie się prawdopodobnie w Grazu

*

Wielka nagroda Europy dla motocykli, rozegrana na torze Nürnburg Ring, przyniosła generalny triumf Anglikom, którzy wygrali w trzech głównych klasach i osiągnęli najwyższą szybkość dnia.

*

W dniach od 13—15 sierpnia odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa Armji w Poznaniu na Stadjonie Miejskim. W gronie zawodników figurują takie nazwiska jak Sikorski, Szelestowski, Kusociński, Mędrzycki i inni.

*

Na tenisowych mistrzostwach Niemiec biorą z Polski udział Stolarow i Dubieńska.

*

Redakcja „Junaka" obesłała wszystkie obozy letnie p. w. i w. f. w kraju większą ilością egzempl. „Junaka" bezpłatnie — co przyjęły liczne obozy z radością.

*

Automobilista angielski Kay Done przepłynął na łodzi motorowej o motorze 200 koni z Dover do Calais w czasie 1 g. 23 min.

*

Kaniewski z Pozn. Tow. Pł. został wyznaczony do trójmeczu słowiańskiego i startować będzie na 200 mtr. stylem klas.

*

W czasie przybywania zawodników II-go biegu kolarskiego na arenę P. W. K. — odbyły się wyścigi dla miejscowych kolarzy. Po trzech przedbiegach zwyciężył pewnie Lange (AZS.).

*

Jan Wojciechowski, znany piłkarz „Warty". obchodził jubileusz 200-go meczu w barwach swego klubu.

*

„Warta" zgłosiła swój zespół do zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

*

Najbliższą imprezą pływacką w Poznaniu będą zawody Poznań—Pomorze, które winne przynieść pewne zwycięstwo poznańczykom, wobec dość znacznej poprawy wyników.

Dział sprawozdawczy

Czwarty zjazd Zw. podoficerów rezerwy w Poznaniu.

Przez ub. dwa dni toczyły się w Poznaniu przy udziale przeszło 6000 uczestników obrady czwartego Zjazdu delegatów ogólnego Związku podoficerów rezerwy jednego z założycieli potężnej dziś Federacji Związku b. Obrońców Ojczyzny.

Zjazd rozpoczęto wysłuchaniem uroczystej Mszy św., poczem uczestnicy zjazdu udali się ze sztandarami i orkiestrą przed gmach D. O. K. VII, gdzie defiladę odebrał dowódca gen. Dzierżanowski. W południe tegoż dnia rozpoczęto obrady zjazdu, które zaszczycili swą obecnością gen. Dzierżanowski w zastępstwie Marszałka Piłsudskiego, gen. Górecki, prezes Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny, gen. Bałachowicz, prezes Związku Uczestników b. powstań narodowych, wicewojewoda Grąziewicz w imieniu Min. Spraw Wewn., mjr. Rusinek w zast. gen. Rydza-Śmigłego, mjr. Piskozub i inni. Zjazd zagaił prezes zarządu głównego Daremniak. Następnie odczytano depesze z życzeniami, m. in. od Marszałka Piłsudskiego, co wywołało wśród zebranych wielki entuzjazm, od drugiego wicemin. spr. wojskowych gen. Fabrycego, insp. armji gen. Sosnkowskiego, insp. armji gen. Rybaka, dowódcy O. K. III. gen. Litwinowicza, min. Kwiatkowskiego, d-cy O. K. VI gen. Popowicza, wojew. Jaszczołta i innych. Następnie witali zjazd w imieniu Marsz. Piłsudskiego gen. Dzierżanowski, co znów przyjęto z entuzjazmem i okrzykami: Niech żyje!

Dalej witali zjazd mjr. Rusinek, mjr. Piskozub i wicewoj. Grąziewicz, radca Kultys, gen. Bałachowicz, płk. Śliwiński, Krzyżanowski, Gostyński i inni. Szczególnie entuzjastycznie przyjęto referat gen. Góreckiego, który omówił cele i ideę Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano sen. Perzyńskiego. Zarząd stanowili: pp. Cieślicki, Kubala, Podeszwa, Cysner i Nocoń. Po uchwaleniu regulaminu obrad dokonano wyboru członków komisji statutowo-regulaminowej, finansowej, gospodarczej, mundurowej i wniosków. Na tem przerwano obrady. Po południu obrady zagaił sen. Perzyński, wysłuchano sprawozdania rady głównej zarządu, komisji rewizyjnej, nad którym wywiązała się dłuższa dyskusja, zakończona udzieleniem ustępującym władzom absolutorjum. Drugie posiedzenie plenarne rozpoczęło się w drugim dniu w porze popołudniowej. Na posiedzeniu tem wysłuchano sprawozdań przedstawicieli poszczególnych komisyj i dokonano wyboru uzupełniającego do zarządu głównego.

Sokoli Okręgu Grudziądzkiego przy pracy

Nadzwyczajny zjazd Rady Okręgowej, zagajenie, powitanie, wybór marszałka, sprawozdanie zarządu Okręgu, sprawozdanie prezesów z działalności organizacyjnej gniazd, wybór prezesa i 5-ciu nowych członków zarządu, wolne głosy, zamknięcie zebrania, pierwsze zebranie zarządu, ukonstytuowanie się tegoż.

Grudziądz, dnia 28 lipca 1929.

W niedzielę, dnia 28 lipca odbył się w Grudziądzu nadzwyczajny zjazd Rady Okręgu III, do którego to okręgu należą gniazda sokole z m. Grudziądza, pow. grudziądzkiego i pow. chełmińskiego.

Zjazd był dobrze obesłany, ponieważ w Radzie brało udział około 50 członków.

Zebranie zagaił prezes Okręgu p. A. Kamrowski, który w serdecznych słowach powitał senjora Sokolstwa d-ha Gończerzewicza i członków Przewodnictwa Dzielnicy, oraz delegatów i gości, specjalnie na zjazd zaproszonych, a szczególnie uroczyście prezesa Dzielnicy p. Wł. Samolińskiego, którego zebrani jednogłośnie wybrali marszałkiem tego nadzwyczajnego zjazdu Rady Okręgowej. Protokuł z poprzedniej Rady Okręgowej odczytał sekretarz p. Fr. Skowroński, który bez zmiany przyjęto do wiadomości.

P. przewodniczący Wł. Samoliński wyjaśnia cel zebrania i po przyjęciu przez zebranych porządku obrad, uczczono przez powstanie z miejsc śp. Marszałka Focha, śp. starostę krajowego J. Wybickiego, śp. dyr. Andrzejewskiego i śp. p. Skowrońską.

Sprawozdanie z czynności Zarządu zdaje prezes p. A. Kamrowski, który szczególnie wymienia pochwały godne gniazda sokole, jak: Chełmno, Łasin, Mniszek i M. Tarpno, które w roku sprawozdawczym dzielnie zabrały się do pracy organizacyjnej i które się spisały nadzwyczaj sprężyście, wysyłając na Zlot Wszechsłowiański do Poznania liczną drużynę, którą zdołano własnemi funduszami umundurować.

Prezes Kamrowski dziękuje swym współpracownikom w zarządzie za pomoc, a już szczególnie naczelnikowi P. Bączyńskiemu, podnaczelnikowi A. Felskiemu, którzy z poświęceniem pracowali dla dobra idei sokolej i nad umocnieniem tej idei wśród mas sokolich, i którzy technicznie Okręg III. podnieśli na właściwe wyżyny.

Sprawozdanie d-ha prezesa Kamrowskiego przyjęto z żywem zadowoleniem i oklaskami.

Są i mamusie. Zmartwione, zatroskane, ale dumne są i one. Życzą, napominają.

„Józiu, a nie zrób mi wstydu, nie zostań gdzie na drodze. Boby się Władka ze mnie śmiała, że strach."

„Nie bój się, blondyneczko, nie zrobi Ci Twój chłopiec wstydu, i zazdrosna Władka nie będzie się z ciebie śmiać mogła, że aż strach! Patrz, jak się mu oczy świecą, twemu Józinkowi, jak mięśnie nóg niecierpliwie dygocą, żeby już, już!..."

— Nareszcie!...

Strzał!...

Zerwali się! Gromada pochylonych głów, pochylonych ciał, barwny orszak koszulek, młodość, idąca w taniec zapału i walki, w mazur szaleństwa i radości, w tan walki i zwycięstwa na szarych podłogach dróg rodzinnego kraju!...

Zobaczą ten orszak niezwykły niedługo białostockiej szosy wyboje, zobaczą prostostrzelne drogi barwnej ziemi łowickiej, zakurzone, rozdeptane pracą szosy łódzkiego województwa, dumne z swego porządku, jabłkami nęcące, szosy poznańskiej ziemi, czarnej ziemi śląskiej, szosy kurzliwe, zobaczą ich kręte drogi Galicji, uciekać z pod ich kół będą ciekawe żydzięta z jakichś tam małopolskich miasteczek, wąwozami lubelskiego, sosnowemi lasami Podlasia, mknąć już niedługo będą ci chłopcy, śmiali i uparci do swego zwycięstwa, do triumfu, do uwodzicielki... Sławy.

— — — — — — — —

W powietrzu rozwiewa się dym wystrzału...

W powietrzu drży westchnienie tłumu —

„Szczęść im Boże!"

Ludomir Rubach.

Sprawozdania prezesów gniazd.

Jako pierwszy zdaje sprawozdanie prezes najstarszego na Pomorzu gniazda „Sokoła I" w Grudziądzu p. Wincenty Banaszak, z którego wynika, że gniazdo stale idzie ku wyżynie. Cieszy się tem, że ma w gronie swem najdzielniejszych zawodników, którzy w Poznaniu na Zlocie Wszechsłowiańskim przynieśli sławę nie tylko gniazdu, ale i miastu naszemu i Pomorzu, jako takiemu.

Sprawozdanie z czynności gniazda II. Chełm. Przedmieście złożył na życzenie p. marszałka p. St. Kunz, który zaapelował do gniazda I., aby swych członków, którzy mieszkają w tej dzielnicy miasta, odstąpiło temu gniazdu, co przyjęto jednomyślnie.

Prez. Tomiak zdał sprawozdanie ze stanu organizacyjnego gniazda M. Tarpno, które rozwija się bardzo dodatnio i jest chlubą Okręgu III. To też wyrażono serdeczne uznanie prezesowi p. St. Tomiakowi za tę pełną poświęcenia pracę, jaką włożył w to właśnie gniazdo.

firmy Herzfeld i Victorius, którzy się tak doskonale zajmują Sokołem w Mniszku, co Rada Okręgowa z uznaniem stwierdza i apeluje do dyrekcji, aby klub sportowy fabryczny w Grudziądzu przeistoczono na samodzielne gniazdo sokole, który przez to nie straci nic na swej samodzielności, a wiele zyska.

Sprawozdanie z Unisławia zdaje wiceprezes p. Borowczyk, który podnosi, z jakim trudem drużynę umundurowano i że po obchodzie Grunwaldzkim, który odbył się w Unisławie w niedzielę, 14 lipca br., a na którym płomienne przemówienie wygłosił red. Ryszewski, podniosło się gniazdo znacznie.

Rada Okręgowa wyraża uznanie za pracę rad rozwojem gniazd w Unisławie pp. dyr. Zipserowi oraz prezesowi Zientakowi.

Uchwalono: Aby podnieść na nowo życie sokole w Radzynie, urządzi się do Radzyna wycieczkę Okręgową. To samo należy uczynić w Michalu, gdzie należy zorganizować wycieczkę gniazd grudziądzkich. A nie



Liczna wycieczka członków p. w. z pow. międzychockiego, która zwiedziła Powsz. Wyst. Krajową pod przewodnictwem Pow. K-dta P. W. por. Wegnera. Wycieczka została zorganizowana przy częściowej materjalnej pomocy Powiat. Komitetu W. F. i P. W., który wypożyczył część potrzebnych na ten cel funduszów członkom wycieczki. Podkreślić należy ten fakt ruchliwości i inicjatywy powiatu międzychodzkiego, z którego powinny brać przykład inne komitety.

Prezeska Kaczmarkówna referuje, że obecnie gniazdo żeńskie liczy 180 członków; do Poznania wybrało się około 50, z tych umundurowanych 44, a 30 ćwiczących.

P. marszałek stwierdza, że gniazdo żeńskie grudziądzkie bardzo licznie było na Zlocie Wszechsłowiańskim reprezentowane, za co należy się uznanie i publiczna pochwała.

Wiceprezes Szumski referuje o Sokole V., Jeździe Sokolej, która rozwija się dodatnio.

Piękne sprawozdanie o stanie organizacyjnym gniazda chełmińskiego wygłosił prezes p. dr. Wasilewski, z którego wynika, że obecnie „Sokół" w Chełmnie liczy kilkaset członków, a do Poznania na Zlot Wszechsłowiański umiał zabrać około 100, których umundurowano i wyekwipowano z własnych funduszy.

Prezesowi dr. Wasilewskiemu sprawiono żywiołową owację za tak zrozumiałą akcję organizacyjną, a dodać trzeba, że zarząd gniazda Chełmna wraz I. wiceprezesem Okręgu p. Zawackim, otaczają opieką wszystkie gniazda sokole w powiecie chełmińskim, za co należy się Chełmnu serdeczna podzięka i uznanie.

Sprawozdanie z gniazda Mniszek zdał wiceprezes p. Krzyżaniak, a z Łasina p. sekretarz Nałęcz.

P. marszałek specjalnie podkreślił owocną pracę nad rozwojem gniazda w Łasinie burmistrza p. Tomczyńskiego, któremu Rada Okręgowa wyraża serdeczne uznanie i podziękę. Należy się szczególne uznanie pp. dyrektorom Kołuckiemu i Jagodzińskiemu

mniej trzeba nawiązać kontakt i rozbudzić ducha w Linarczyku-Piaskach, a chyba tam nie będzie brak ludzi, którzy zajmą się szczerze zbudzeniem gniazd w myśl idei sokolej.

Gniazdo chełmińskie urządzi wycieczkę do Lisowa i przystąpi do założenia tamże gniazda — jak nie mniej zbudzi w letargu będące gniazdo w Lipieńkach.

18 sierpnia urządzi Okręg III. wycieczkę parostatkiem do Chełmna, aby w Chełmnie w dniu tym urządzić „Dzień Sokoła"; ma to być propaganda sokola w całem tego słowa znaczeniu — w celu założenia w Chełmnie gniazda żeńskiego.

Naczelnik Bączyński zdaje sprawozdanie techniczne, z którego wynika, że Okręg III. stoi technicznie na właściwej wyżynie.

Uznanie. Prezes gniazda w Mniszku p. O. Wolter stawia wniosek, wyrażenia podziękowania ustępującemu prezesowi p. Kamrowskiemu i uznanie za jego owocną pracę w okręgu, na co zebrani z żywym aplauzem swą jednomyślną zgodność wyrazili. Była to zasłużona owacja, którą zgotowano ustępującemu prezesowi Okręgu.

Nadzwyczajny zjazd Rady Okr. wyraża serdeczne uznanie i podziękę p. prezydentowi Włodkowi, Magistratowi m. Grudziądza, p. staroście Niepokulczyckiemu, Wydziałowi Powiatu Grudziądzkiego, burmistrzowi m. Łasina p. Tomczyńskiemu, wójtowi M. Tarpna p. J. Benie za wydatną pomoc udzieloną sokolstwu, dając tem samem możność temuż do masowego obesłania zlotu wszechsłowiańskiego w Poznaniu.

Wybór prezesa i 5 członków Zarządu.

Prezesem okręgu wybrano p. red. Stanisława Kunza, a w miejsce ustępujących członków Okręgu pp.:

1. dr. Wasilewskiego z Chełmna,
2. Majewskiego z Łasina,
3. Leona Jankowskiego,
4. Fr. Jankowskiego i
5. Raszkowskiego, wszystkich z Grudziądza.

Do Rady Związkowej prezesa St. Kunza i naczelnika p. Henninga z Chełmna.

Do Zarządu Dzielnicowego pp.: I. wiceprezesa burmistrza p. St. Zawackiego z Chełmna, naczelnika Pawła Bączyńskiego z Grudziądza i O. Woltera z Mniszka.

Bardzo serdecznie przemówił do zebranych kochany senjor Sokolstwa p. Kaźmierz Goncerzewicz, który szczególnie apelował, aby przystąpiono do zrealizowania planu budowli „Sokolni".

Na tem porządek obrad się wyczerpał. Prezes dzielnicy, p. marszałek zebrania, w serdecznych słowach złożył życzenia nowo wybranemu prezesowi, któremu zebrani zgotowali z serca idącą owację, składając gremjalne życzenia.

Nowowybrany prezes rozczulony dziękował za tę niezasłużoną owację, przyrzekając solennie, że jak dotąd całe swe życie pracował dla tej wielkiej idei sokolej, tak pragnie do skonu działać. Nigdy nie dbał o zaszczyty, ale imał się pracy dla ogólnego dobra. Dziękuje za zaufanie i gorąco prosi, aby wszyscy t. j. cały zarząd wspólnie z prezesem pracowali dla tego jednego, a wspólnego celu, a który mieści się w tej naszej idei sokolej.

Dziękuje serdecznie prezesowi Dzielnicy za tak wzorowe prowadzenie obrad, a delegatom, że w takiem skupieniu i powagą obradowali nad rozwojem Okręgu III. i zamyka Nadzwyczajny Zjazd Rady Okręgowej hasłem: Czołem!

Zaraz po zebraniu odbyło się zebranie zarządu, na którem podzielono urzędy: prezes St Kunz, I wiceprezes burmistrz St. Zawacki, Chełmno, II. wiceprezes O. Wolter, Mniszek, naczelnik nauczyciel Paweł Bączyński, podnaczelnik Antoni Felski, sekretarz Raszkowski, zast. A. Szumski, skarbnik Fr. Jankowski, gospodarz Leon Jankowski.

SZAMOTUŁY.

Pomnik Powstańców.

Z inicjatywy tut. Tow. Powstańców i Wojaków stanie w Szamotułach pomnik poświęcony Bohaterom Powstania Wielkopolskiego. Sprawa budowy zajęła długie lata, aż nareszcie powierzono pracę figuralną p. art. rzeźb. Marcinowi Rożkowi, który w ciągu dwóch miesięcy doprowadził dzieło swoje do końca. Odsłonięcie pomnika nastąpi 8 września b. r. Przewodniczącym komitetu uroczystościowego jest prezes X. Okręgu Zw. Tow. Powst. i Wojaków p. dentysta Mäller z Szamotuł.

NOWEMIASTO.

Z inicjatywy Kat. Związku Młodzieży Polskiej na diecezję Chełmińską odbył się w Nowemmieście 3-dniowy informacyjny kurs wychowania fizycznego dla naczelników i kierowników kółek sportowych Kat S. M. P. z powiatu lubawskiego przy udziale 40 uczestników. Otwarcia kursu dokonał w dniu 21 bm. członek Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. na powiat lubawski i zarazem dzielny prezes okręgowy ks. kpt. Porzyński, przy udziale członków patronatu i wspierających S. M. P. z. p. burmistrzem Kurzętkowskim z Nowegomiasta na czele. Kurs ten, którego program obejmował gimnastykę, gry sportowe i lekką atletykę, prowadził instruktor w. f. prof. Flisiak. Uro-

czyste zakończenie kursu odbyło się dnia 23. VI. b. r. w „Ognisku" S. M. P. przy udziale starosty Bederskiego, burmistrza Kurzętkowskiego, członków patronatu, zarządu Okręgowego i członków wspierających S. M. P. z pośród miejscowego obywatelstwa. Płomienne przemówienie na zakończenie wygłosili starosta, ks. kpt. Porzyński i prof Flisiak, a jeden z uczestników kursu, druh Korecki, dziękując za poparcie, opiekę i dokonaną pracę, wzniósł okrzyk na cześć starosty, jako przewodniczącego Pow. Komitetu W. F. i P. W.



Uczestnicy III. kursu w. f. w toruńskim ośrodku w. f. Trzeci od lewej por. Laurentowski, kdt. ośrodka i piąty por. Józefowicz instruktor.

Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Grucznie.

Organizacje P. W. i W. F. w Grucznie rozwijają się coraz pomyślniej. Z inicjatywy miejscowego Komitetu W. F. i P. W., w skład którego wchodzą pp. Mieczysław Gołembiewski, Bernard Zakrzewski, Józef Chudziński, Michał Koźlak, Jan Łobocki i Krzyżanowski, odbyło się dn. 28 lipca pierwsze ośrodkowe święto Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, a następnie defiladą, którą odebrał komendant powiatowy por. Koprowiak. Po defiladzie udali się zawodnicy strzeleccy na strzelnicę do ostrego strzelania. Po południu odbyły się zawody lekko-atletyczne i P. W. Wieczorem odbyło się udekorowanie zwycięskich zawodników i przemówienia p. Józefa Kruszona i innych.

Święto Powstańców i Wojaków w Świeciu Pomorskiem.

W dniu 28 lipca tut. Towarzystwo Powst. i Wojaków obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru. W uroczystości tej wzięli liczny udział: bratnie Towarzystwa Powst. i Woj., przedstawiciele władz i wiele publiczności, co jest dowodem, jakiem uznan em i sympatją cieszy się tut. Towarzystwo wśród społeczeństwa.

Z życia Powstańców i Wojaków w Świeciu.

Powiat świecki skupia na swym terenie 47 Towarzystw Powst. i Wojaków. Większość tych Towarzystw posiada własne strzelnice. W uznaniu owocnej pracy na polu przysposobienia wojsk. i wych. fizycznego, walny zjazd delegatów Powst. i Wojaków na terenie DOK. VIII. w Grudziądzu zlikwidował obwód i ustanowił na powiat świecki oddzielny okręg. Dotychczasowy zarząd obwodowy został przemianowany na komisaryczny zarząd okręgowy i spełnia swoją funkcję, aż do przyszłego zjazdu delegatów nowego okręgu Świecie.

Dział lotniczy

Trasa wielkiego europejskiego rajdu lotniczego.

Europejski rajd lotniczy, który odbędzie się w ramach rozpoczętej w Orly wielkiej międzynarodowej imprezy lotniczej, przewiduje w swoim programie linję lotu o długości 6288 klm i dzieli się na następujące etapy: Paryż - Bazylea - Lyon - Marsylja - St. Rafał - Turyn - Medjolan - Wenecja - Zagrzeb - Białogród - Turno-Severin - Bukareszt - Turno-Severin - Budapeszt - Wiedeń - Berno (Czechosł.) - Praga - Wrocław - Warszawa - Poznań - Berlin - Hamburg - Amsterdam - Bruksela - Paryż.

We wszystkich wymienionych miastach samoloty wylądują celem uzupełnienia zapasów paliwa. Start nastąpi 7 sierpnia z portu lotniczego w Orly.

Kontrola finishu rozpocznie się dnia 14 sierpnia o godz. 9 rano i zakończona będzie 20 sierpnia o godz. 18. Do tej pory przybyło już 51 samolotów typu lekkiego na lotnisko w Orly.

2000 uczniów szkół powszechnych w stolicy wysłuchało już kursów obrony przeciwgazowej.

Komitet stołeczny L. O. P. P. rozpoczął jeszcze w lutym r. b. specjalne przeszkolenie z dziedziny obrony przeciwgazowej dla uczniów 7-oddziałowych szkół powszechnych w stolicy. Kursy te, które obejmują 2 godziny nauki teoretycznej i 2 godziny ćwiczeń praktycznych, dają pełnię wiadomości koniecznych do stosowania obrony indywidualnej.

Akcja przeszkolenia postępuje szybko naprzód i obecnie objęła ona już przeszło 2000 dzieci. Ogólna liczba uczniów, którzy odbędą kursy te w roku bieżącym, wyniesie 4000 dzieci.

Świetny rozwój aeroklubów akademickich. Przeszło 5 tysięcy lotów w ciągu dwóch miesięcy.

Aerokluby akademickie rozwinęły w bieżącym sezonie bardzo intensywną działalność. Ostatnie sprawozdanie z działalności szkolnej 5 aeroklubów za miesiąc maj i czerwiec r. b. wykazuje, że kluby szkolą w pilotażu 65 członków (stan na dn. 30 czerwca r. b.), wykonały w ciągu ostatnich dwóch miesięcy 5005 lotów w czasie 541 godzin, bez najmniejszego wypadku.

W ubiegłym miesiącu odbyły się dwa raidy klubowe dokoła Polski na awionetkach konstrukcji Sekcji Lotniczej Stud. Polit. Warsz. Na początku sierpnia ma się odbyć nowy raid — do Paryża i z powrotem.

Aerokluby akademickie rozporządzają 30 samolotami. Od początku swego istnienia wykonały około 15 tysięcy lotów i wyszkoliły 16 pilotów, co świadczy najlepiej o znakomitej wprost działalności tych młodych organizacyj.

Warsztaty lotnicze na Okęciu buduje L. O. P. P. kosztem 170 000 zł.

Od kilku lat komitet stołeczny L. O. P. P. dążąc do wytworzenia polskiego typu płatowców, subsydjuje działalność sekcji lotniczej stud. Polit. Warsz., która prowadzi wytężone prace konstrukcyjne w dziedzinie budowy awionetek. Rezultaty tych prac są doskonałe i świadczą o licznych talentach konstruktorskich, jakie posiada sekcja w gronie swych członków.

Samoloty skonstruowane przez sekcję lotniczą wyróżniły się zaszczytnie na obu krajowych konkursach awionetek, zdobywając liczne nagrody i wykazując wysokie zalety.

Ostatnio awionetka R. W. D. 2, pilotowana przez jednego z konstruktorów p. J. Drzewieckiego, dokonała świetnego raidu Warszawa — Kraków — Katowice — Poznań — Warszawa, przebywając około 1200 km.

Działalność sekcji natrafia jednak na poważne trudności spowodowane brakiem odpowiedniego pomieszczenia i warsztatów. Aby te niedomagania usunąć, komitet stołeczny L. O. P. P. postanowił wybudować warsztaty lotnicze na Okęciu. Warsztaty te zaopatrzone we wszystkie nowoczesne narzędzia umożliwią sekcji zwiększenie wydajności pracy w dziedzinie konstrukcji awionetek.

Całkowity koszt budowy warsztatów wynoszący około 170.000 zł, pokryje komitet stołeczny L. O. P. P. wraz ze swemi kołami, przyczem koło nr. 7, przy gazowni miejskiej, fundusz specjalny w wysokości 35.000 zł, zebrany wśród swych członków, przeznaczyło całkowicie na budowę warsztatów.

Budowa warsztatów na Okęciu została już rozpoczęta i w jesieni r. b. będzie zakończona.

Z działalności L. O. P. P. w Toruniu.

Nowo wybrany Komitet Wojewódzki L. O. P. P. zajął się z całą gorliwością i zapałem agitacją i werbowaniem członków dla tej, tak głęboko pomyślanej akcji społecznej. W najbliższych dniach uruchomi samochód propagandowy, który będzie objeżdżał całe Pomorze, demonstrując zapomocą przeźroczy, filmów propagandowych, odczytów i t. p. pokazów całą akcję L. O. P. P. oraz niebezpieczeństwa wojny lotniczej i gazowej. Samochód ten wyjedzie z końcem czerwca bież. roku najpierw na wybrzeże. Bardzo pożądane jest, ażeby społeczeństwo pomorskie jaknajżywiej zajęło się tą imprezą, zapisując się na członków L. O. P. P. Składka wynosi małą sumę, bo zaledwie 50 gr miesięcznie.

Popierajcie L. O. P. P.!

Dział morski

Budujmy polską flotę handlową.

Komitet Floty Narodowej, który ma na celu budowę polskiej floty morskiej, podnosi z uznaniem ofiarność nietylko poszczególnych obywateli, lecz również i całych zrzeszeń i instytucyj. Na terenie Rzeczypospolitej powstało dotychczas już zgórą 500 Kół K. Fl. N.

Prócz tego bardzo wiele Sejmików Powiatowych opodatkowało się w roku bieżącym na rzecz polskiej floty morskiej. Niestety! Ta patrjotyczna akcja nie dotarła jeszcze do bardzo wielu samorządów powiatowych. Komitet Floty Narodowej żywi niepłonną nadzieję, że i dalsza akcja Samorządów Powiatowych rozwinie się w tym kierunku i w krótkim czasie wszystkie Sejmiki Powiatowe wezmą w niej żywy udział.

Potrzeby w tym kierunku są wielkie. Państwo nasze, pragnąc uniezależnić się od wpływów obcych, a temsamem zatrzymać w kraju kolosalne sumy, jakie płaci innym narodom za przewóz swoich i obcych towarów (w roku 1928 wydało 350 miljonów) musi w najbliższych latach posiadać silną flotę morską.

Budowa stoczni gdyńskiej.

Min. Przem. i Handlu ma zawrzeć w najbliższych dniach umowę ze stocznią gdańską w sprawie uruchomienia stoczni w Gdyni. Stocznia ta obliczona byłaby w pierwszym roku jedynie na wyrób kutrów rybackich i na drobne naprawy okrętowe. Stocznia gdyńska byłaby stopniowo rozszerzana, celem zaspokojenia wszystkich potrzeb żeglugi morskiej. Utworzenie stoczni gdyńskiej przyczyni się znakomicie do wzmożenia ruchu okrętowego i żeglugi morskiej. Również i dla naszego rybołóstwa morskiego będzie ona miała pierwszorzędne znaczenie. Dziś bowiem muszą nasi rybacy jeździć do Gdańska nawet z drobnemi naprawami swych statków.

Gdynia wolnym portem.

Sprawa utworzenia wolnego portu w Gdyni znajduje się obecnie w stadjum badań możliwości organizacyjnych. W najbliższym czasie utworzoną zostanie specjalna komisja, w skład której wejdą ministerstwa zainteresowane tą sprawą, która zajmie się wypracowaniem szczegółowego projektu. Po ukończeniu prac komisji — projekt zostanie rozważony przez władze ministerjalne i wówczas wejdzie w stadjum realizacji.

CZY DBASZ O SWE ZDROWIE, CZY CZĘSTO SIĘ GIMNASTYKUJESZ I KĄPIESZ?

A. C. Cadme.

A za jego trud i znoje...

(Dokończenie.)

— Nie, factor, to jest, factor, factus sum...

— Djabła tam facior! Fio, factus sum...

— Facior!

— Fio!

— — — — — —

Po jakimś czasie zimowy księżyc oświetlał dwóch przyjaciół, wracających na kwaterę po wyiskrzonym śniegu, i wspierających się wzajemnie. Agronom, bełkocącym głosem zarzucał prawnikowi brak logiki i w imię konsekwencji protestował przeciwko brakowi logiki.

Prawnik zaś życzliwie i z logiką perswadował trzymanemu pod pachę przyjacielowi, że 1-o) należy być ścisłym (przesłanka pierwsza), 2-o) że on tu właśnie przytomny w blasku księżyca! tak, nie cofa tego, w blasku księżyca, nie jest ścisły (przesłanka druga), a więc 3-o) nie jest człowiekiem, jak należy (konkluzja czyli wniosek). Pozatem starał się ugruntować w nim przekonanie, że tylko skończony bałwan może być rolnikiem.

Takie skutki miał narazie powrót Aktora do szwadronu.

* * *

Była ciepła noc lipcowa.

Sieniawski leżał w rowie przy drodze i nasłuchiwał. Zbliżał się jakby tętent stępa idących koni. Odwiódł bezpiecznik.

—Stój! kto idziot! — zawołał. Ze względu bowiem na fakt zamieszania się szwadronu na tyły bolszewickie, wydano rozkaz prowadzenia wszelkich rozmów po rosyjsku.

— Siedmoj ułanskij połk! Wozwraszczajetsia patrol!

Sieniawski poznał głos przyjaciela.

— Zdrawstwujtie tawariszcz jurist! Kak paźiwajetie wa wtarom eskadronie?

Trzaska nie służył już bowiem w pierwszym szwadronie.

— Majo pocztienje, tawariszcz agronom!

Przywitali się.

— Nu kak, w oficerskuju szkołu jeszczo nie postupił? kakto „z podchorонżówkoj" nie wieziot?

— Czort ich pobieri, sukinych dietiej! — rzekł na odjezdnem.

— Da! Da! — śmiał się szeroko rolnik i zanucił:

— Zacziem ty Trzaski taskujesz?
Zacziem ty wołosa rwiesz?
Ty oficerom nie budiesz...
I w sałdatach umriosz...

Zdaleka doleciała niefrasobliwa odpowiedź:

— Pocieluj mienia...

* * *

Pięknego sierpniowego dnia drogą, malowniczo wysadzoną wierzbami, kolumną trójkową posuwał się szwadron ułanów. Pomimo rannej pory, słońce grzało mocno i upał dokuczał ludziom i koniom.

Ułani, zmęczeni marszem, sennie kiwali się na siodłach. Na przedzie kolumny jechał stępa porucznik.

Nad polami przejrzałego żniwa rozpościerała się leniwa cisza. Chwilami gdzieś w słomiano-złotej dalekości podnosił się lekki wietrzyk i przynosił chłód, z lubością wdychany przez wiarę.

W pierwszej trójce, tuż za wachmistrzem jechał na swoim Szpaku Socha, spocony i zły. Myślał, że cholerna to rzecz, stracić łączność. Ani teraz wiem co, gdzie, jak. Ani snu, ani jedzenia.

Zagnali się za uciekającymi bolszewikami i to na tyły, masz babo kaftan.

Porucznik, jakby go giez ugryzł. „Ruga" jak wszyscy djabli, o byle co matkę poniewiera.

Aktor, jak dostał garstczynę owsa wczoraj rano, tak do tej pory o suchym pysku. A tu ani ziarnka we wsiach, choć płot rwij. Bo to koń obstoi tą wiązeczką niemłóconego owsa. A jak Gatkiewicz napasł swoją kobyłę świeżem żytem, to niedość, że go porucznik zjeździł, jak ostatniego rekruta, jeszcze mu kobylsko zdechło i na wozie z amunicją jedzie, jak dekarz.

Albo i on sam. Od dwóch dni, śmiech powiedzieć, żyje smażonemi wiśniami, co je zafasował w jakimś pustym dworze. Słodkie, jak najjaśniejszy gwint, że aż gębę skleja. Jeszcze te koszule!

Znalazł w tym samym dworze na strychu dwie damskie koszule. Bez rękawów, ale że go już bardzo wszy gryzły, włożył jedną. Wszystko było dobrze, dopóki wczoraj rano nie poszedł się myć. Zdjął kurtkę, a tu jak bractwo nie zacznie ryczeć ze śmiechu! Mało go szlag nie trafił. A kpią, że tylko w pysk bij...

— Toś ty teraz Socha w piękną płeć postąpił — gadał basem Jefremow. — Tylko patrzeć, a to i rodzić zacznie...

— A te wstążki czerwone, to znaczy siódmego pułku, czy jak? spytał drugi.

Wściekły, jak miljon djabłów, ledwie wytrzymał, żeby się z którym nie pobić.

Choroba, ta łączność.

Skwar był nie do wytrzymania. Socha zaklął soczyście i obtarł dłonią mokre czoło; już oczy pot mu zalewał. Wycierał rękawem daszek mokry jak z wody, i nadstawił zgrzany łeb na lekki powiew.

Nagle doleciał go niecierpliwy głos dowódcy:

— Socha i Karski, do tamtej wsi. Przeszukać i nazad — wskazał ręką wieś niezbyt odległą ukrytą w zielonawych kępach drzew.

Socha nacisnął Aktora łydkami i ruszył kłusem. Karski, młody ochotnik lipcowy, powstaniec świętej Jadwigi, jak ich wszystkich żartobliwie nazywano w szwadronie, podążył za nim szparko.

— Słuchajcie, Socha, a jak tam będą bolszewicy?

— No, to co? obstrzelają nas i będzie wiadomo. Po to jedziemy — odparł flegmatycznie Socha. A bo to pierwsze, czy co?

— Ale to jakaś morowa wioska, — mówił dalej, — może będzie co do żarcia.

Jakoż wioska zbliska przedstawiała się wcale zgrabnie.

— Pewnie niemiecka „kolonja" — rzekł Socha.

Nagle urwał i wstrzymał konia. Do uszu ułanów doleciał przeraźliwy krzyk kobiety.

Konie zastrzygły nerwowo uszami. Karski zbladł.

— Może...

— Cicho no... — szepnął Socha, nasłuchując.

Po chwili podniósł się znowu nieludzki wrzask, przeplatany dosadnie klątwą.

— To kozacy. Widzę dwa konie przy chałupie — szeptał Socha. — Więcej niema, to patrol. Jazda na tych szubrawców. Nu, student, za karabin!

Trzasnęły bezpieczniki. Ruszyli z kopyta, aż zaświstało im w uszach. Lecz nim wpadli do wsi, huknął strzał z przed chałupy. Jeden z kozaków, krzycząc gwałtownie, skoczył na siodło i trzasnął konia nahajem. Socha przechylił się w tył raptem i Aktor stanął, jak wryty. Ułan błyskawicznie chwycił kozaka na muszkę. Przez sekundę mignął mu się drugi kozak, zrywający się z ziemi. Strzelił. Kozak zwalił się z siodła.

Lecz drugi już siedział na koniu, i waląc go nahajem, umykał, co sił. Ułani pomknęli za nim. Nagle kozak wyciągnął z pod pachy karabin i strzelił. Aktor, jak piorunem targnięty, zarył się pyskiem w piachu.

Socha z dreszczem przerażenia poderwał się z ziemi i skoczył do konia. Ranny — przemknęło mu przez głowę.

Tak było.

Z przestrzelonej piersi Aktora płynęła strużka krwi i wsiąkała w biały piasek szkarłatną plamą.

Socha zdrętwiał. Stał nad nim bezradnie i błędnym wzrokiem wpatrywał się w zdychające zwierzę.

A koń zwrócił nań zachodzące bielmem, gasnące oczy i patrzył również...

Socha uczuł, jakby mu się coś w piersiach zerwało.

Nagle siadł ciężko na ziemi, szepnął:

— Eh! ty draniu...

— — — — — —

Po chwili wieś zaroiła się ludźmi. Był to pluton, wysłany za nimi na strzały.

Lecz Socha, był, jak nieprzytomny. Siedział, jak kłoda, koło końskiego trupa z utkwionym weń bezmyślnie wzrokiem.

— Socha! Rusz się — wołali szturchając go ułani. Co ci jest? Rannyś? Gdzie student?

Socha nie odpowiadał.

— Zamroczyło go, czy co, — mówili ułani. — Tak się widać tym Aktorem zasumował. Bo i szkoda szpaka.

— Te, Socha, pytał wachmistrz, kto tego kozaka położył? No do stu piorunów, odpowiadać, psiakrew, kiedy pytam.

— Ja, — odparł zachrypły Socha.

— A gdzie student?

— Goni tamtego.

— To ich dwóch było?

— Dwóch. Dajcie...

— A który ci konia zabił?

— Tamten. Dajcie mi spokój.... odrzekł zmęczonym głosem Socha i wsparł głowę na dłoniach.

Nagle ruch wszczął się między ułanami. W głębi wsi ukazał się Karski.

— O! student wraca. Ale patrzta no, jeńca, psiakrew prowadzi...

— A prawda...

— Widziałeś? Takie niby wujumuju a żywcem ci go za mordę wziął...

— I dwa konie na dokładkę.

— Ale, jaka jucha gładka, ten kozak...

Zaczęto się tłoczyć koło jeńca. Karski, rozpromieniony, meldował się wachmistrzowi, wskazując na kozaka.

Był to rosły, smukły chłopak, o rzeźbionych kaukaskich rysach i czarnym, pokrętnym wąsie... Przepysznemi, sępiemi oczami, wodził śmiało po żołnierstwie.

— Socha — trącił któryś ułana — patrzno, złapał student twojego kozaka.

Socha drgnął i podniósł głowę.

Raptem wstał. Z oczu i twarzy buchnęli mu taka straszliwa nienawiść, że ułani cofnęli się w lęku.

Chłop zachwiał się jakby i nagle runął na kozaka... Ten zbielał w jednej chwili i padł na kolana.

— Pan paszczadi, wo imia Chri...

Lecz Socha rąbnął go szablą przez łeb. Trysnęła krew. Kozak ryknął nieludzkim głosem i zasłonił głowę rękami. Znowu ciął po nim, aż świsnęło powietrze... Dwa palce spadły w piasek. Kozak wył, jak potępieniec.

Ułani odsunęli się z niechęcią. Socha rąbał kozaka w drzazgi. W jednej chwili zrobił z niego krwawą, drgającą masę, charczącą i bluzgającą krwią.

Jeszcze pastwił się nad nim



straszliwie. Po chwili odszedł i począł coś mamrotać do siebie.

— Wsiadać cholery! — wrzasnął wachmistrz.

Oddział wracał w milczeniu przez zalane skwarnem słońcem dojrzałe żyta.

(Koniec.)

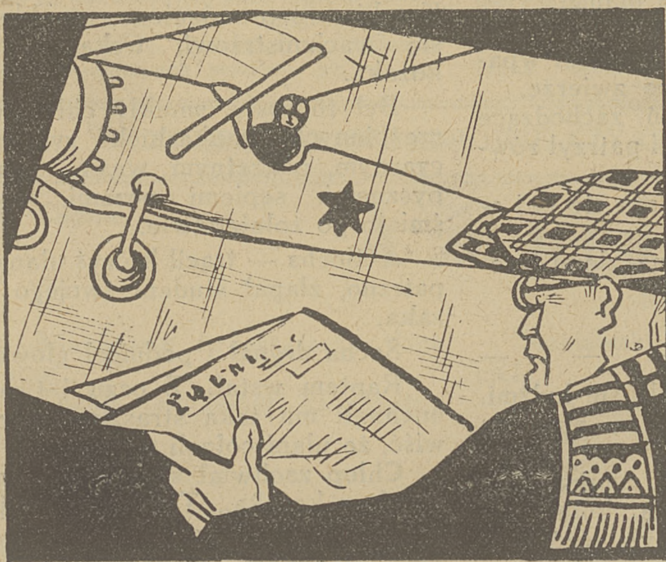
Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

M. D. SZCZUDŁOWSKI.
Ilustrował Grinow.

SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

Gwiazda, w miarę zbliżania się małego płatowca, wydawała się potwornie wielką. Absorbowała wzrok patrzącego, skupiając go na sobie. Przez myśl patrzącego Lana, przebiegło pytanie czysto rachunkowe, dlaczego samolot ten posiada wymalowaną jedną gwiazdę a nie więcej?



„Czarną wielką gwiazdę, wymalowaną na jego kadłubie.“

Tymczasem płatowiec zbliżył się zupełnie i leciał tak przez jakiś czas obok statku Lana.

Pasażerowie zamieniali ze sobą znaczące spojrzenia, które wyrażały to strach, to bezradność. Można było teraz dokładnie widzieć, że pilot prowadzący płatowiec z gwiazdą, posiada na twarzy maskę. To jeszcze więcej zaniepokoiło pasażerów płatowca komunikacyjnego.

Czego mógł chcieć ten...?

Widocznie przestraszył się już również i pilot płatowca pasażerskiego, bo szybko zniżył lot swego statku.

Lecący obok, wcale jednak nie zdradzał zamiarów agresywnych. Leciał tylko nadal, rozkoszując się widocznie napięciem nerwów pasażerów.

Po pewnym czasie, dość mu było tej zabawy, gdyż zawrócił płatowiec, podrywając go równocześnie w potężnym wirażu[1]) w górę.

Niedługo dołączył się do dwu pozostałych, którzy lecieli wyżej i cała trójka znikła wkrótce na horyzoncie. Pasażerowie samolotu komunikacyjnego, choć nie znali się wzajemnie, rozpoczęli dyskutować, na temat niesamowitych odwiedzin i różnie komentować, ukazanie się nieznanego płatowca.

W każdym razie dziwiła ich ta powietrzna wizyta.

Wkrótce, debaty prowadzone na ten temat ucichły. Przypuszczenia snuto takie i inne. Nikt jednakowoż nie miał do poparcia swoich twierdzeń innych podstaw, jak tylko widziane samoloty, które w końcu nikomu nie wyrządziły żadnej krzywdy.

Nawet od pilota nie można się było niczego dowiedzieć, trudno z nim bowiem było rozmawiać. Radjo zaś, które znajdowało się w sąsiedniej kabinie, było tylko odbiorczem. Nadawcze posiadał umieszczone obok sterów, w swojej kabinie, pilot.

Podróżni więc uspokoili się powoli i część pogrążyła się w drzemce, reszta w czytaniu dzienników. Niektórzy, mniej spokojni, wyglądali od czasu do czasu na horyzont, czy aby nie ukaże się znowu groźnie wyglądająca trójka.

Lotu jednakowoż nie przerwała żadna atrakcja. Płatowiec pożerał przestrzeń w monotonnym warkocie silnika.

Toteż wkrótce ukazał się cel jego lotu. Pod nim zarysowały się kontury nowej miejscowości i na krańcu leżące lotnisko.

Pilot zmniejszył obroty silnika. Płatowiec rozpoczął lądować.

Na stacji kilka osób wysiadło, reszta leciała dalej.

W czasie postoju i świeżego tankowania[2]), John, pilot płatowca dowiedział się od obsługujących mechaników, ciekawych szczegółów.

Opowiedział on mianowicie o wizycie, którą mu złożyły w drodze 3 płatowce.

Wówczas jeden z mechaników, oświadczył mu w wielkiej tajemnicy, mogłoby to bowiem szkodzić przedsiębiorstwu, że podczas porannej tury, te same 3 płatowce zmusiły samolot pocztowy do wylądowania i zabrały mu całą pocztę.

Tak więc John, rozmyślając nad tym wypadkiem wsiadł do swego płatowca i poleciał do Hollywood. Miał widocznie szczęście, bo dalszy jego lot odbył się bez przeszkód.

Po wylądowaniu w Hollywood, miał sposobność dowiedzieć się na lotnisku, tę samą „tajemnicę“, poraz wtóry.

Tymczasem mister Lan wcale nie rozmyślał, co miała oznaczać tajemnicza wizyta w czasie lotu, dokonana przez nieznane mu płatowce. Był rad, że doleciał spokojnie na miejsce przeznaczenia. Natychmiast też zamówił samochód i polecił szoferowi, by zawiózł go do prezesa grupy banków, Mac Formicka. Nazwisko Mac Formicka, znał każdy w Hollywood. Toteż wkrótce znalazł się Lan przed jego willą. Gdy zadzwonił, służący, który otworzył natychmiast, oświadczył na zapytanie, że Mac Formick wyjechał kilka dni temu do stanu Texas, lecz jutro ma powrócić. Uspokojony tą odpowiedzią, Lan kazał się zawieść do hotelu City, gdzie zamieszkał.

Nazajutrz przedpołudniem, połączył się telefonicznie z mieszkaniem Mac Formicka, a gdy tenże odpowiedział mu niezwłocznie, udał się do niego, by załatwić powierzoną misję.

Prezes przywitał go nader życzliwie, gdy zaś dowiedział się o celu jego przybycia, nie ukrywał swej radości.

Przez udzielenie bowiem pożyczki, wzmacniał swe stanowisko i równocześnie rozszerzał agendy swych banków na tereny, na które nie miały jeszcze dotąd wpływu.

[1]) Wiraż — zwrot, skręt.

[2]) Tankowanie — napełnianie zbiorników benzyną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 750. 29.

Boisko dla rozrywek umysłowych.

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 19 sierpnia 1929 pod adresem: **Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka".** Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 34.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka".**

230. Co jedna literka może!

Proszę odgadnąć **8 wyrazów** o znaczeniu podanem poniżej pod a).

Następnie proszę do każdego z tych wyrazów dodać w odpowiedniem miejscu **po jednej głosce** (literze), a powstanie **8 nowych wyrazów** o znaczeniu podanem poniżej pod b).

1 a. Nieraz ci ułatwia spłaty.
b. To żaluzja kazamaty.
2 a. Do rzek grona się zalicza.
b. Zna ją czeladź obuwnicza.
3 a. Martwy jest bez koni.
b. Wyciągnie cię z toni.
4 a. Wojsko idzie, banda gra.
b. Ranę mu obwiązać trza.
5 a. Płyn, co krzepi i rozgrzewa.
b. Ściany miewa, ale z drzewa.
6 a. Bywa w sercu, idzie z nieba.
b. Nieraz śmiać się z niego trzeba.
7 a. Drzewo, w lesie masz nie rzadko.
b. Próżniak go szlifuje gładko.
8 a. Dobroczynne mają cele.
b. Wypuść parę, gdy masz wiele.

231. Jak to na wojence ładnie!

Szarada zgłoskowa.

„Pierwszą" na sygnecie
Dała wyryć Hanka,
Cenny to jest przecie
Prezent od kochanka.
Poszedł se na **drugą**
Już trzy roki w lecie,
Hance to za długo,
Ciężko żyć na świecie.
Wrócił — lecz jej żałość
Łzy wyciska słone,
Wyrządził jej **całość,**
Inną wziął za żonę.

232. Utrzymanie za darmo!

Pierwsze płyną, lecz wnet giną,
Drugie trzecie widzisz w „Kino",
Czwartą trzecią strażak nosi,
Czwarta piąta składki głosi,
Tylko **całość** dziś dostanie
Wikt i opał i mieszkanie.

233. Z naszych baśni.

Nadesłała P. Nina Ottówna z Olkusza.

Gdzie jest moja **druga czwarta?**
Ja chcę przy jej wtórze
Śpiewać, jak ta dzielna **całość,**
Krzycząc: „Wszystko zburzę!"
Pierwsze drugie naokoło
Swą wielką maczugą,
Nawet żadna **trzecia czwarta**
Nie oprze się długo,
Gdy zawoła on: **„Raz cztery!",**
Wnet każdy ucieka,
Więc opiewać będę czyny
Tego nadczłowieka.

234. Metagram.

Proszę zmieniać kolejno pierwszą literę pewnego wyrazu, a powstaną **4 wyrazy** o następującem znaczeniu:

1. To kara lub zachęta.
2. Żywota targa pęta.
3. Bolesna to przegrana.
4. Nowiny szle co rana.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: **P. Ada Jastrzębiec** (godzina 9), a dla kraju: **Por. Czesław Gulczyński z Jarocina** (godz. 20 m. 45).

Rozwiązanie zadań z numeru 28.

216 a) Wr, war, wara, Warta, kwarta, kwartał. **b)** Ka, kar, kara, karta, kareta, karetka. **217.** Węch, idealista (a nie: idjota), teatr, A B C, jadłodajnia, cylinder, inwentarz, ewolucje, = Witajcie Harcerze. **218.** Kapłon, płonka. **219.** Maj albo luty — co kto woli!

Ogółem nadesłano rozwiązań **51,** w tem trafnych **48.**

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: Pp. Ada Jastrzębiec i Olga Wolankówna (pierwsze), Z. Bresiński, M. Fribes, Por. O. Grudziński, M. Ilska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, W. Kwapiszewska, „Maniusia", A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik", M. Jaworski, L. Owsianowska, M. Pokorny, I. Raszewska, E. Ratajczak, J. Siemianowski, S. Rylski, M. Skorny, B. Sutarski, Z. Swędrzyńska, K. Woźniak, A. Zachuta i A. Żniniewicz.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa, Zofja Wituska z Żabikowa i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), Nina Ottówna z Olkusza, Saba Przybylska z Warszawy, Lesław Biernacki z Przemyśla, M. Bełżyńska z Łodzi, R. Galik z Ostrowa, Rtm. J. Ołpiński z Chełmna, M. Szafarkiewicz z Chodzieży, „Władek" z Gostynia, „Sokół" z Grudziądza, L. Niewiadomska z Bydgoszczy, K. Zajączkowski z Warszawy (b. dowcipne rozwiązanie wierszem!), H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa oraz P. Putz z Sierakowa.

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka' przyznał los **P. Marjanowi Fribesowi, Poznań, Wielkie Garbary 36.**

HUMOR

Za każdy grzech musi być kara. Kto da przykład?

— Zjadłem konfitury, a tatuś mnie zbił. A jak mnie bił, strącił talerz. Wtedy przybiegła mama i uderzyła go w twarz.

*

— Przyniosłem panu buty.
— A rachunek?
— Majster nie dał, bo powiada, że pan i tak odrazu nie zapłaci.

*

— Czy wierzy pan, że można drugi raz kochać?

— Czy wierzę? Gdy kto kupi funt cukru, czyż mu nie słodko? A gdy ten cukier wyjdzie, czy nie kupi drugiego?

*

— Jaka jest liczba mnoga od dziecka?
— Bliźnięta.

*

Nauczyciel: — Co robimy z wielorybem?
Uczeń: — Jemy jego mięso.
Nauczyciel: (złośliwie): — Tak, to czynimy. A co robimy z ościami?
Uczeń: — Odkładamy je na brzeg talerza!

*

Przestańcie się bić, a każdy z was dostanie po pięć groszy.

— Nie, proszę dać złotego zwycięzcy.

Mąż wraca do domu. Drzwi zamknięte. po dłuższem czekaniu sprowadza ślusarza i wyważają drzwi. Na stole znajdują kartkę: „Poszłam do kina, klucz pod słomianką".

*

— Głuptasiński, dlaczego brat twój nie przyszedł dziś do szkoły, czego mu brak?
— Spodni, panie psorze.

*

Ona pisze: — Po czterotygodniowej kuracji ważę już tylko połowę. Jak długo mam tu pozostać?

On odpowiada: — Jeszcze cztery tygodnie.

*

— Jak tam, czy twój bobas już umie chodzić?
— Oczywiście, wczoraj hasał dookoła pokoju. A twój?
— Mój ma dwadzieścia trzy lata. On znowu siedzi.

*

Ogłoszenie bezrobotnego.

Za niewielkiem wynagrodzeniem oddycham na szyby w tramwajach i sklepach. Odległość nie gra roli. Posiadam liczne referencje.

*

— Powiedziałeś podobno o mnie, że jestem złodziej. Czy to prawda?
— To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

— Mamo, czy Pan Bóg zachorował? — pyta pięcioletni Adaś.
— Co za pytanie, synku? Dlaczego?
— A bo tatuś dziś przy obiedzie powiedział, że Pan Bóg doktora wujaszka powołał do siebie...

*

Lekarz: — Pan koniecznie potrzebuje więcej ruchu. Każdego wieczora powinien pan odbyć spacer przynajmniej na jakie 10 kilometrów. A czem pan jest z zawodu?
Pacjent: — Listonoszem.

*

— Zająca przyniosłeś? Z polowania? I chcesz, żebym ja w to uwierzyła? Przecież cię nasza służąca widziała przed godziną w handlu ze zwierzyną!...

— Cóż w tem dziwnego? Tyle zajęcy zastrzeliłem, że musiałem nadmiar sprzedać.

*

— Nędzniku! Teraz widzę wyraźnie, że ożeniłeś się ze mną tylko dlatego, że miałam pieniądze.

— Nic podobnego. Ożeniłem się z tobą tylko dlatego, że sam pieniędzy nie miałem.

*

— Straszne — mówi ciocia z oburzeniem — dziś, aż dwóch lowelasów szło natarczywie za mną, gdy byłam w mieście.

— Ależ, cioteczko! — uspakajała Janeczka — wystarczyłoby, gdybyś była się odwróciła.

Rzeczy ciekawe

Gołąb przeleciał Atlantyk z Europy do Ameryki.

Niezwykle silnego, wytrwałego gołębia posiadał pan Korneljusz Dawid, z miasteczka Wattrelos w północnej Francji. Ale pewnego pięknego poranku chluba gołębnika p. Dawida zniknęła. Minęło kilkanaście dni, a po gołębiu ani śladu.

Dopiero ktoś ze znajomych paryskich zamiłowanego gołębiarza doniósł mu co wyczytał w dziennikach amerykańskich.

Oto p. Tomasz Wingad, zamieszkały w miasteczku Monachjum w Kanadzie, wstawszy pewnego dnia wczesnym rankiem, zobaczył na dachu swego domu gołębia, który zdawał się omdlewać z wyczerpania.

Pan Wingad schwytał zmęczonego ptaka i ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył, że gołąb ma na prawej nóżce pierścionek z napisem „225 313 C. 26 Frances M. C. Wattrelos".

Okazuje się, że przedsiębiorczy ptak przeleciał nietylko 7 tysięcy kilometrów nad oceanem, ale jeszcze i 1200 kilometrów prostej linji, łączącej miasteczko Monachjum z brzegiem morza.

Żywy motor wykazał więcej energji, niż motory martwe, którym dotąd nie udało się przebyć drogi Europa - Ameryka.

Największy pałac sportu na świecie.

I ten rekord biją St. Zjednoczone. W Chicago niedawno oddany został do użytku publicznego olbrzymi gmach, przeznaczony wyłącznie dla różnych typów sportu. Wielka sala zawodów może pomieścić 25 tysięcy widzów oraz około trzech tysięcy zapaśników, przyczem na tym krytym stadjonie jest tor wyścigowy, boisko dla piłki nożnej, korty tennisowe i boiska dla zawodów lekkoatletycznych.

Dwie inne hale mieszczą ogromny basen pływacki oraz teren ślizgawkowy o powierzchni 4000 mtr. kw., który czynny będzie — dzięki specjalnym urządzeniom — w ciągu całego roku.

Poza wymienionemi, kilkadziesiąt innych mniejszych sal przeznaczono dla ćwiczeń gimnastycznych i zaprawy do wszelkich typów sportu.

* * *

Najszybszy samolot świata.

W Ameryce wybudowano nowy samolot, który ma osięgać 600 klm. na godzinę. Samolot ten będzie się znacznie różnił od dotychczasowych samolotów. Motor 1200 K. M. Packard zajmuje $^3/_4$ całości samolotu. Pilot siedzi na samym ogonie aeroplanu. Samolot opatrzony będzie w pojedyńcze skrzydła, które będą najcieńsze tak jak przy hydroplanach, tak samo ster będzie zmieniony na kształ ogona rekina.

Por. Alfred Williams, który poleci na tej maszynie, lata obecnie na najszybszych aeroplanach, by przygotować się do swego nowego aparatu. Czeka jedynie na ukończenie próbnych skrzydeł, których bliższe właściwości są trzymane również w głębokiej tajemnicy.

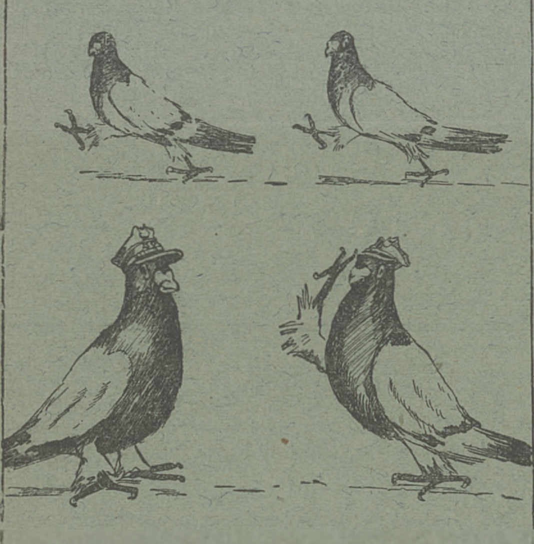
* * *

Wyścigi pływackie przez kanał La Manche.

Obecna pora, zwłaszcza z nastaniem okresu upałów, znakomicie sprzyja wszelkim sportom wodnym.

Nic więc dziwnego, że — jak donoszą z rozlicznych miejsc na wybrzeżu angielskiem i francuskiem kanału La Manche — z każdym dniem powiększa się tam liczba zawodników, którzy trenują się w celu przebycia wpław tej przestrzeni morskiej, dzielącej Albion od lądu europejskiego.

Podobno mówi się nawet o utworzeniu osobnego „związku pływaków kanałowych", który ma zamiar zorganizować rodzaj masowego wyścigu „kanałowego". Ustanowiono też nagrodę za przebycie cieśniny w kierunku z Anglji do Francji — co jest uważane za rzecz trudniejszą, niż w kierunku odwrotnym.



JAK MAŁY JASIO WYOBRAŻA SOBIE ĆWICZENIA GOŁĘBI WOJSKOWYCH

CENA OGŁOSZEN

Cała strona	300 zł
$^1/_2$ strony	155 zł
$^1/_4$ strony	80 zł
$^1/_8$ strony	45 zł
$^1/_{16}$ strony	30 zł
$^1/_{32}$ strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY **POR. MARJAN GRODZKI** - POZNAŃ.
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.